



Z DZIEJÓW BIAŁORUSKIEJ REWOLUCJI

WI WARSAW
INSTITUTE

— RAPORT SPECJALNY —

19/11/2020

Wydawca:



Fundacja Warsaw Institute
ul. Wilcza 9
00-538 Warszawa, Polska
+48 22 417 63 15
www.warsawinstitute.org
office@warsawinstitute.org

Autorzy:

Grzegorz Kuczyński – Dyrektor Programu Eurasia, Warsaw Institute
Jędrzej Duszyński – Asystent Wykonawczy, Warsaw Institute

Redakcja:

Maciej Śmigiel

Tłumaczenie i proofreading:

Paweł Andrejczuk

Skład:

Dariusz Ligęza –L.STUDIO

Zdjęcie na okładce:

Pexels/Artem Podrez

Przedstawione opinie i stanowiska zajmowane w niniejszej publikacji odzwierciedlają wyłącznie poglądy autorów.

© Warsaw Institute 2020

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	4
BIAŁORUSKA REWOLUCJA: POCZĄTEK I KONIEC (?)	5
OKRĄGLY STÓŁ W SPRAWIE BIAŁORUSI: SPRAWOZDANIE Z DEBATY	13
#BelarusAlert REWOLUCJA DZIEŃ PO DNIU	16
AUTORZY	59

WPROWADZENIE

9 sierpnia 2020 r. w Białorusi miały miejsce sfałszowane wybory prezydenckie, które oficjalnie zwyciężył rządzący krajem od 1994 r. Aleksandr Łukaszenka. Nawet biorąc pod uwagę całe spektrum dotychczasowych działań antydemokratycznych charakteryzujących reżim w Mińsku, można powiedzieć, był to swego rodzaju moment przełomowy, po którym społeczeństwo białoruskie stwierdziło dość. Wpływ na to miały dodatkowo sytuacja ekonomiczna kraju oraz rozczarowanie działaniami władz wobec pandemii koronawirusa. Na niespotykaną wcześniej skalę naród białoruski postanowił wyrazić swoje niezadowolenie, rozpoczynając bezprecedensowe w swojej historii protesty, które przyciągnęły wzrok całego globu.

Fundacja Warsaw Institute, mając na względzie dziedzictwo historyczno-kulturowe Polski i regionu Europy Środkowo-Wschodniej, aktywnie popiera wszelkie ruchy demokratyczne w naszej części świata. Kierując się duchem solidarności z narodem białoruskim, 24 sierpnia 2020 r., czyli po 15 dniach protestów, uruchomiliśmy specjalny program #BelarusAlert, który dzień po dniu śledził i opisywał sytuację w tym kraju. Przez kolejne 63 dni monitorowaliśmy aktualne wydarzenia, demonstracje, reakcje władz i społeczności międzynarodowej, aż do 27 października 2020, czyli 78. dnia kryzysu i porażki „ultimatum” postawionego przez kontrkandydatkę Łukaszenki w wyborach prezydenckich – Swiatłanę Cichanouską. Sprawie białoruskiej poświęciliśmy również liczne wydarzenia i debaty, z których najistotniejszą był „Okrągły Stół w sprawie Białorusi” zorganizowany 30 września 2020 r. wraz z czołowymi polskimi ośrodkami analitycznymi.

Efektom i konkluzją naszej dotychczasowej działalności jest niniejszy Raport. Oprócz całości tekstów z cyklu #BelarusAlert oraz sprawozdania ze wspomnianej debaty, przedstawia on również naszą ocenę dotyczącą samych protestów, okoliczności które do nich doprowadziły, białoruskich przemian demokratycznych, przyszłości Aleksandra Łukaszenki oraz całego kraju.



МУЗЫІ
БЕЗ
МЕЖА
ПРАВА СВАБОДЫ ТБ

BIAŁORUSKA REWOLUCJA: POCZĄTEK I KONIEC (?)

Grzegorz Kuczyński

Masowe protesty po sfałszowanych wyborach prezydenckich okazały się największym w historii niepodległej Białorusi ruchem sprzeciwu wobec władzy. Choć Alaksandr Łukaszenka utrzymał stery rządów, stracił mandat społeczny i ma przeciwko sobie większość Białorusinów. Utrzymuje się u władzy tylko dzięki lojalności struktur siłowych oraz poparciu Rosji: politycznym i ekonomicznym. Protesty powyborcze oznaczają definitywny koniec tego modelu reżimu, który Łu-

kaszenka budował od połowy lat 90. XX w. Modelem opartego na milczącej akceptacji większości dla jego rządów w zamian za stosunkowo niski, ale stabilny poziom życia i socjalnego bezpieczeństwa. To coraz widoczniejsza niewydolność gospodarczego modelu (tzw. Łukanomika) oraz katalizator, jakim była pandemia koronawirusa i polityka władz wobec tego problemu, wywołały wybuch społecznego niezadowolenia. Tak naprawdę kryzys polityczny zaczął się jeszcze przed samymi wyborami.

ŹRÓDŁO: PEXELS/LINA KIVAKA



Początek kampanii wyborczej zbiegł się z wiosenną falą zachorowań na koronawirusa. Łukaszenka absolutnie zignorował pandemię. Polityka udawania, że wirusa nie ma, nie oznaczała, że ludzie na niego nie zapadali. W efekcie przyzwyczajeni do socjalnego modelu państwa Białorusini nagle poczuli się przez to państwo pozostawieni sami sobie. Dlatego protesty przybrały inny charakter, niż te po poprzednich wyborach. Stały się masowe, a demonstrantów o różnych poglądach politycznych, a nawet tych, którzy do tej pory w ogóle nie interesowali się polityką, połączył postulat odejścia Łukaszenki. Na nieszczęście prezydenta, to ogromne niezadowolenie mogło znaleźć sobie ujście na ulicy – właśnie z racji na rozpoczętą kampanię wyborczą. Pierwszym sygnałem ostrzegawczym dla Łukaszenki powinna być szokująco wysoka frekwencja na wiecach osób zamierzających ubiegać się o start w wyborach, w miejscach, gdzie zbierano podpisy na listach poparcia. Reżim uznał jednak, że uda się to zneutralizować stosując metody, które w przeszłości zdawały egzamin, czyli nie dopuszczając niektórych w ogóle do kandydowania, a niektórych wsadzając do aresztu pod różnego rodzaju zarzutami. To ostatnie dotknęło dwóch działaczy, których Łukaszenka mógł uznawać za najgroźniejszych rywali: Wiktara Babarykę, Walerija Cepkałę i Siarhieja Cichanouskiego. Wszystkich trzech postrzegali, nie bez racji, jako potencjalnych kandydatów mających jeśli nie wsparcie, to na pewno dobre kontakty w Moskwie. Należy bowiem w tym miejscu zaznaczyć, że kolejnym novum tegorocznych protestów, obok ich masowości, stało się pozytywne podejście demonstrantów, a już szczególnie ich liderów, do Rosji. Inaczej niż w poprzednich latach, opozycja nie ma narodowego, ocierającego się o nacjonalizm białoruski charakteru oraz jednoznacznej orientacji geopolitycznej (bliżej Zachodu, dalej od Rosji). Nic dziwnego, że niemal do końca kampanii Łukaszenka grał właśnie kartą rzekomego zagrożenia rosyjskiego, a nie zachodniego. Kulminacyjnym punktem było zatrzymanie 29 lipca 2020 w sanatorium pod Mińskiem kilkudziesięciu rosyjskich najemników. Zapewne udawali się oni, poprzez Białoruś, do jednego z krajów, gdzie działa Kompania Wagnera,

a białoruskie służby doskonale o tym wiedziały. Jednak Łukaszenka postanowił przedstawić ich obecność jako przygotowania do puczu – pośrednio wskazując, że stoi za tym Moskwa. Prezydent zagrał *va banque*, chcąc zmusić Kreml do określenia faktycznego stosunku do wydarzeń na Białorusi. Krótki kryzys zakończył się rozmową telefoniczną Łukaszenki i Putina, podczas której białoruski przywódca zapewne usłyszał, że nie musi obawiać się niczego ze strony Rosji. Okazało się jednak, że eliminacja Cichanouskiego i Babaryki to za mało, choć wystawienie kandydatury żony blogera, czyli Swiatłany Cichanouskiej, Łukaszenka zlekceważył. Tymczasem na jej wiec w Mińsku 30 lipca przyszło ponad 60 000 ludzi. Frekwencja na spotkaniach kandydatów opozycji musiała wzmocnić obawy reżimu, bo jeszcze przed wyborami Łukaszenka wymienił rząd i szefów części struktur siłowych - wyraźnie przygotowując się na możliwość dużych powyborczych protestów.

Tak naprawdę kryzys polityczny zaczął się jeszcze przed samymi wyborami.

Falszowaniu wyborów sprzyjał oczywiście sposób ich przeprowadzenia – głosy oddawać można już było od 4 sierpnia do 8 sierpnia. Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła 7 sierpnia, że frekwencja przekroczyła już 30 proc. Głównym dniem wyborów był 9 sierpnia. Startowało pięcioro kandydatów, ale od początku było wiadomo, że liczy się tylko dwójka: Łukaszenka i Cichanouska. Oficjalnie Łukaszenka dostał aż ok. 80 proc. głosów, zaś Cichanouska ok. 10 proc. (przy frekwencji 84 proc.). To oznaczało rozstrzygnięcie wyborów już w pierwszej turze. Oczywiście wszyscy spodziewali się sfałszowania wyników, ale skala poparcia, jakie rzekomo dostał Łukaszenka, była szokująco duża, wyglądało to wręcz na prowokację i jedynie wzmocniło protest. Reżim był przygotowany na demonstracje



ŹRÓDŁO: FLICKR/NATALIA RAK (CC BY-NC 2.0)

i w pierwszych dwóch dniach po głosowaniu bardzo brutalnie próbował stłumić protesty. Scenariusz miał być podobny jak przy poprzednich wyborach, gdy władze skutecznie dusiły protesty w największych miastach, głównie w Mińsku. Jednak tym razem to nie zadziałało. Brutalność milicji zmobilizowała ludzi jeszcze bardziej i już po kilku dniach okazało się, że siłowicy nie mają takich możliwości, by rozpędzać wielotysięczne tłumy. Co więcej, protesty okazało się masowe także w sensie geograficznym, ludzie wychodzili na ulice także w małych miasteczkach, nie tylko na zachodzie Białorusi, ale też w obwodach sąsiadujących z Rosją, dotychczas postrzeganych przez reżim jako „bezpieczne”. Okazało się, że Łukaszenka nie dysponuje takimi siłami, żeby zapanować nad protestami w całym kraju – tym bardziej, że do Mińska ściągnięto wcześniej wiele jednostek z innych rejonów. W tej sytuacji reżim musiał zmienić taktykę – milicja przestała atakować demonstrantów, siłowicy musieli przyjąć pasywną postawę. Co gorsza dla Łukaszenki, milczała Moskwa. Przez kilkanaście sierpniowych dni reżim dosłownie stał na skraju przepaści. De-

Reżim był przygotowany na demonstracje i w pierwszych dwóch dniach po głosowaniu bardzo brutalnie próbował stłumić protesty.

cydujące były dwie telefoniczne rozmowy Łukaszenki z Putinem (15-16 sierpnia) po których Rosja zadeklarowała pełne wsparcie dla białoruskiego reżimu włącznie z opcją wprowadzenia na Białoruś sił rosyjskiego MSW. Najwyraźniej doszło do porozumienia prezydentów. Z jednej strony Łukaszenka zatrzwożony skalą protestów, zapewnił, że pójdzie na różne ustępstwa wobec Moskwy, z drugiej strony Putin też był zaniepokojony kryzysem u sąsiada i obawiał się, że sytuacja wymknie się spod kontroli, a nie mógł pozwolić na to, by władzę w sojuszniczym postsowieckim kraju zmieniała ulica – nawet gdyby ta władza wciąż była prorosyjska (jak choćby dwa lata temu w Armenii).

Po zmianie taktyki, ostatecznie Łukaszenko udało się opanować sytuację. W pierwszej fazie milicja nadal unikała brutalności i ostrych represji wobec demonstrantów, aż w końcu skala protestów zaczęła się zmniejszać i jedynie w niedzielę jeszcze było widać możliwości mobilizacyjne przeciwników reżimu. Jednocześnie władza rozprawiła się z dopiero formującym się kierownictwem ruchu protestów. Najszybciej pozbyto się z kraju Cichanouskiej, którą KGB zmusiło do emigracji na Litwę. Później uderzono w Radę Koordynacyjną, czyli powołany przez różne opozycyjne środowiska organ mający reprezentować przeciwników Łukaszenki w rozmowach z reżimem. Część członków kierownictwa wsadzono do aresztu, innych, jak na przykład Pawła Łatuszkę, zmuszono do wyjazdu z Białorusi. Następnym etapem było stopniowe zaostrzanie represji wobec ulicznych demonstracji, które niewątpliwie przyczyniło się do tego, że frekwencja na niedzielnych marszach zaczęła wyraźnie maleć. Wydaje się, że do wygranej Łukaszenki, przynajmniej taktycznej i na czas jakiś, przyczyniły się też błędy popełniane przez opozycję. Podkreślanie, że ruch sprzeciwu wobec Łukaszenki nie jest ruchem prozachodnim, a w Putinie demonstranci widzą wręcz protektora przed represjami reżimu, nic nie dało. Kreml i tak wspiera bratni autorytarny reżim, za to dla Zachodu (nie licząc może tylko Polski i Litwy) był to jasny sygnał, że nie warto zbyt mocno angażować się w tę sprawę. Właściwie sama Cichanouska dała alibi Berlinowi czy Paryżowi, żeby zbyt mocno nie naciskać na Łukaszenkę i potwierdziła, że Białoruś należy do rosyjskiej strefy wpływu – co tzw. stara Europa demonstracyjnie uszanowała (dowodem rozmowy telefonicznej Angeli Merkel czy Emmanuela Macrona z Putinem na temat Białorusi w początkowej fazie kryzysu). Wydaje się, że drugim poważnym błędem była niechęć do radykalizacji działań – zwłaszcza w tym czasie, gdy Łukaszenkę realnie można było obalić – a następnie mocno spóźnione „ultimatum”, jakie Cichanouska postawiła dyktatorowi. Zakończyło się ono spektakularną porażką, co było do przewidzenia, gdyż pod koniec października strajk generalny, który miał być odpowiedzią na niespełnienie przez Łukaszenkę postulatów opozycji

(w tym podania się przez niego do dymisji), był zupełnie nierealny. Reżim zdążył wcześniej – wszak miał dużo czasu – zdusić próby oporu w dużych zakładach przemysłowych. To w sierpniu, najpóźniej we wrześniu była szansa na masową akcję strajkową, i to faktycznie mogłoby wywołać upadek tej władzy. Ale ówczesnych akcji strajkowych odpowiednio nie skoordynowano i nie wsparto. Za to Łukaszenka doskonale wiedział, że groźniejszy jest dla niego paraliż gospodarki, niż cykliczne wielotysięczne uliczne marsze.

Wydaje się, że do wygranej Łukaszenki, przynajmniej taktycznej i na czas jakiś, przyczyniły się też błędy popełniane przez opozycję.

Fiasko ultimatum Cichanouskiej można uznać za symboliczny koniec fali protestów związanych ze sfałszowaniem wyborów. Oczywiście do demonstracji będzie wciąż dochodziło, można oczekiwać różnych akcji pokazujących sprzeciw społeczny wobec Łukaszenki, a z drugiej strony coraz bardziej brutalnych działań milicji. Pokazując z jednej strony „chuliganów” opłacanych jakoby przez zachodnie służby, Łukaszenka będzie prowadził „dialog” z „konstruktywną” częścią opozycji. Zapowiedzią tego była zaskakująca wizyta dyktatora w areszcie KGB, gdzie spotkał się z częścią osadzonych tam działaczy opozycji. To zapewne przygotowanie pod uruchomienie procesu „reformy konstytucyjnej”, czego oczekuje od Łukaszenki Rosja. Zapewne białoruski przywódca będzie chciał jednak tu jak najdłużej imitować zmiany i opóźniać wypuszczenie na wolność działaczy, w których widzi potencjalnych „kandydatów Kremla” na jego następców. Można oczekiwać gry na czas Łukaszenki z Putinem, który chciałby w pewnej czasowej perspektywie doprowadzić jednak do zmian na Białorusi. Tyle, że dziś



ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU RAK (CC BY-NC 2.0)

Možna oczekiwać gry na czas Łukaszenki z Putinem, który chciałby w pewnej czasowej perspektywie doprowadzić jednak do zmian na Białorusi.

pozycję Łukaszenki wobec Moskwy ma nieporównanie słabszą, niż przed obecnym kryzysem.

Z racji na ściśle związki Białorusi z Rosją, jest naturalne, że to właśnie ten zewnętrzny aktor odgrywa największą rolę w wydarzeniach białoruskich. Szczególnie, że inni poważni gracze akceptują fakt, iż Białoruś należy do rosyjskiej strefy wpływów. Sytuacja wygląda tu więc inaczej, niż miało to miejsce chociażby w przypadku Ukrainy w 2014 roku. Z tego też powodu rozwojem stanu rzeczy głównie zainteresowane są kraje sąsiednie. Oprócz

nieukrywającej bezpośredniego zaangażowania po stronie Łukaszenki Rosji, przede wszystkim Litwa i Polska, jak też Ukraina. Co z innymi? Choćby Niemcami czy USA? Jeśli mowa o Berlinie, to próba otrucia Aleksieja Nawalnego wywołał tam większe oburzenie, niż sfałszowanie wyborów i represje Łukaszenki (obok setek aresztowanych i torturowanych także kilka ofiar śmiertelnych reżimu). Zresztą Merkel już na początku dała do zrozumienia, że uważa Białoruś za wyłączną strefę wpływów Rosji. Co do USA, to brak zaangażowania wynikał chyba bardziej z kampanii wyborczej w Ameryce oraz poczucia porażki polityki odwilży prowadzonej w ostatnich dwóch latach przez amerykańską dyplomację wobec Łukaszenki (choćby wizyta Mike'a Pompeo). Jeśli mowa o Zachodzie jako całości, to reakcja UE była mocno spóźniona i słaba. Początkowo nałożono tylko sankcje personalne na grupę urzędników białoruskich bezpośrednio odpowiedzialnych za fałszerstwa i represje. Zresztą i w tym wypadku był kłopot z decyzją, którą

blokował Cypr. Dopiero w drugiej turze sankcji - uzgodnionej na początku listopada - zdecydowano się na czarną listę wciągnąć również samego Łukaszenkę.

Pod względem wojskowym Białoruś jest w istocie częścią przestrzeni strategicznej Rosji.

Naturalne jest, że największe znaczenie dla sytuacji na Białorusi miała, ma i mieć będzie polityka Rosji. Tylko dzięki Kremlowi Łukaszenka przetrwał najgorszy kryzys. Polityką Moskwy wobec sąsiada kieruje kilka ważnych czynników. Jednym z nich jest oczywiście rodzaj solidarności autorytarnych przywódców (nawet jeśli osobiście Putin i Łukaszenka za sobą nie przepadają), ale kluczowa jest... geografia. Białoruś jest buforem oddzielającym Rosję od wschodniej flanki NATO, a więc i odsuwającym potencjalne zagrożenie od samej Moskwy. Białoruś jest kluczowym sojusznikiem Rosji na kierunku zachodnim. Lojalnym członkiem zdominowanych przez Moskwę postsowieckich struktur wojskowych, politycznych i gospodarczych, takich jak Państwo Związkowe Rosji i Białorusi, Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ), Eurazjatycka Wspólnota Gospodarcza czy Wspólnota Niepodległych Państw. Pod względem wojskowym Białoruś jest w istocie częścią przestrzeni strategicznej Rosji. Utrzymanie Białorusi jest dla Moskwy ważne z powodu obwodu kaliningradzkiego. Gdyby w Mińsku doszły do władzy siły dążące do integracji z Zachodem lub nawet opowiadające się za neutralnym statusem, znacząco pogłębiłoby to izolację najdalej na zachód wysuniętego regionu Federacji Rosyjskiej. Skomplikowałyby też wojenne plany Moskwy, która straciłaby atut w postaci zagrożenia NATO zajęciem „korytarza suwalskiego”. Wzmocniłoby to natomiast bezpieczeństwo państw bałtyckich i jest to na pewno jeden z powodów zdecydowanie antyŁukaszenkowskiej i wspierającej opozycję polityki Litwy. Prawdopodobnie rosyjski plan dla

Białorusi przewidywał, że wybory wygra Łukaszenka, ale będzie bardzo osłabiony dobrym wynikiem opozycji, a więc bardziej skłonny do ustępstw. Skala protestów zaskoczyła Kreml podobnie jak Łukaszenkę. Dopiero 27 sierpnia Rosja zadeklarowała jednoznacznie wsparcie, także siłowe dla reżimu. Po serii telefonicznych rozmów, 14 września doszło do pierwszego po białoruskich wyborach spotkania Putina z Łukaszenką (Soczi) – wtedy zapadły główne ustalenia odnośnie warunków dalszej współpracy.

Właśnie tych ustaleń najbardziej obawiają się Litwa czy Polska. Z punktu widzenia Wilna i Warszawy, głównym kryterium oceny wydarzeń na Białorusi jest wzmocnienie lub osłabienie tam wpływów rosyjskich. Obecna sytuacja wskazuje na to drugie. Dlatego Polska i Litwa, lobbując na forum unijnym na rzecz pomocy opozycji i za sankcjami wobec reżimu, również samodzielnie są bardzo aktywne. To te dwa kraje stały się schronieniem dla liderów opozycji. Należy pamiętać o historycznych sentymentach łączących Litwę, Polskę i Białoruś (ale też Ukrainę w pewnej mierze), ale jednak kluczowe są kalkulacje dotyczące bezpieczeństwa militarnego. Powolne wchłanianie Białorusi przez Rosję, a nawet samo zwiększenie obecności wojskowej Moskwy na białoruskim terytorium musi wpływać na militarne plany NATO. Jednak pojawienie się dużych sił rosyjskich na Białorusi najbardziej pogorszyłoby strategiczne położenie Ukrainy, wydłużając znacznie potencjalny front konfliktu z Rosją. Kijów widzi w kryzysie białoruskim groźbę zwiększenia wpływów rosyjskich w tym kraju, a co za tym idzie, wzrost zagrożenia dla państwa ukraińskiego. Do tej pory Ukrainie udawało się utrzymywać całkiem dobre stosunki z Łukaszenką, który postanowił grać rolę mediatora między Kijowem a Moskwą. Jednak obecny kryzys na Białorusi wpłynął na pogorszenie relacji reżimu białoruskiego z Ukrainą. Choć początkowo Kijów zachowywał daleko posuniętą wstrzeźliwość wobec wydarzeń u północnego sąsiada, szybko się to zmieniło – gdy Łukaszenka nie wydał zatrzymanych wcześniej wagnerowców ściganych przez Ukrainę za udział w walkach w Donbasie, a następnie zaczął krytykować władze



ŹRÓDŁO: FLICKR/NATALLIA

Łukaszenka stracił definitywnie poparcie większości białoruskiego społeczeństwa i może rządzić już wyłącznie dzięki sile.

w Kijowie. W efekcie Ukraina de facto przyłączyła się do wspólnego frontu państw unijnych odrzucających legitymację wyborczą Łukaszenki. Jednak Niemcy czy Francja po ukraińskich doświadczeniach nie chcą mieć kolejnego „wschodniego” problemu na głowie. Stąd od początku kryzysu konsultacje z Putinem i chęć uzyskania gwarancji, że nie będzie rozlewu krwi i wkroczenia Rosjan na Białoruś. Wydaje się, że tylko na tym zależy większości zachodnich liderów. Choć z czasem także oni zaczęli dostrzegać, że nie ma już powrotu do czasów, gdy na Białorusi był taki spokój, że w wielu miejscach Europy wręcz zapomniano o istnieniu reżimu Łukaszenki.

Już nic na Białorusi nie będzie bowiem takie samo, jak jeszcze pół roku temu. Obecna fala protestów, choć stłumiona przez Łukaszenkę, jest początkiem końca tego reżimu. Jedyną niewiadomą dotyczy długości trwania reżimu. Łukaszenka stracił definitywnie poparcie większości białoruskiego społeczeństwa i może rządzić już wyłącznie dzięki sile. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę Rosja. To stawia Kreml przed niełatwym wyborem. Obalenie autokratycznego sojusznika byłoby złym przykładem dla innych i dowodem na nieskuteczność polityki rosyjskiej i to w najbliższym sąsiedztwie. Z drugiej strony podtrzymywanie Łukaszenki oznacza coraz większe koszty polityczne i ekonomiczne dla Rosji. Z pewnością więc to stanowisko Moskwy będzie miało największy wpływ na to, jak długo jeszcze Białorusią rządził będzie Alaksandr Łukaszenka. Rządził zaś będzie zapewne dopóty, dopóki Moskwa nie zbuduje dla niego alternatywy. To z kolei otwiera szanse dla Polski czy Litwy, by już teraz szukały w białoruskiej opozycji, ale też obecnej nomenklaturze mniej lub bardziej jawnych sprzymierzeńców. To się przyda, gdy trzeba będzie układać relacje z nową władzą na Białorusi.

OKRĄGŁY STÓŁ W SPRAWIE BIAŁORUSI: SPRAWOZDANIE Z DEBATY

Warszawa, 30 września 2020

Obserwując bieg toczących się w Białorusi wydarzeń, 30 września 2020 r. Fundacja Warsaw Institute zorganizowała „Okrągły Stół w sprawie Białorusi”. Przedstawiciele wiodących polskich ośrodków analitycznych i think-tanków spotkali się, by omówić kwestie kluczowe dla Polski i Europy Środkowo-Wschodniej w świetle wydarzeń za wschodnią flanką NATO oraz przeanalizować możliwości wpływu organizacji międzynarodowych na wsparcie ruchów prodemokratycznych. W debacie udział wzięli:

- Janusz Tomaszewski, przedstawiciel Biura Bezpieczeństwa Narodowego
- Ambasador Jerzy Marek Nowakowski, były przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej na Łotwie oraz w Armenii, afiliowany przy Instytucie Studiów Wschodnich
- Jan Strzelecki, analityk Polskiego Instytutu Ekonomicznego
- Marek Wróbel, Prezes Fundacji Republikańskiej
- Anna Dynier, analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych
- Wojciech Konończuk, Zastępca Dyrektora Ośrodka Studiów Wschodnich
- Paweł Musiałek, Dyrektor Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego

ŹRÓDŁO: WARSAW INSTITUTE





ŹRÓDŁO: WARSAW INSTITUTE

- prof. Tomasz Grosse, ekspert Warsaw Institute, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego;
- Grzegorz Kuczyński, Dyrektor Programu Eurasia w Warsaw Institute

Specjaliści omówili zarówno kwestie bezpieczeństwa militarnego Polski i regionu wobec zwiększającej się obecności wojsk rosyjskich w Białorusi, możliwości jakimi dysponuje Polska w zakresie wsparcia białoruskich ruchów demokratycznych oraz mocne i słabe strony organizacji międzynarodowych wobec dynamicznej sytuacji na wschodzie Europy.

Pierwszy blok debaty zatytułowany „Sprawa białoruska a bezpieczeństwo militarne Polski i regionu” poruszył następujące kwestie:

- Reakcja polskich sił zbrojnych oraz armii państw Grupy Wyszehradzkiej i NATO na coraz agresywniejszą retorykę Aleksandra Łukaszenki
- Przerzut wojsk białoruskich na granicę z Polską
- Wspólne ćwiczenia wojskowe z Rosją
- Możliwość militarnej interwencji Władimira Putina

Podsumowując pierwszą część spotkania, eksperci zarekomendowali, by Polska oraz Unia Europejska poparły Stany Zjednoczone w jednoznacznym sprzeciwie wobec stałych baz armii rosyjskiej na terenie Białorusi. Powinno się to jednak odbyć przy zachowaniu pełnej równowagi dyplomatycznej, by nie dawać Rosjanom pretekstu do powtórzenia scenariusza krymskiego. Ponadto, eksperci przestrzegli przed użyciem sankcji ekonomicznych wobec reżimu Łukaszenki, gdyż sankcje nałożone na Białoruś w pewnym sensie byłyby obciążeniem również dla Rosji, która w konsekwencji musiałaby zwiększyć subsydia dla Mińska; oznaczałoby to zbędną prowokację wobec Władimira Putina. Stwierdzono, iż zwiększone zaangażowanie Rosji w politykę białoruską nieuchronnie oznacza jej zwiększoną aktywność militarną w regionie. Polska powinna zatem przygotować się na pojawienie nie tylko pogranicznych prowokacji o charakterze wojskowym, lecz również zagrożenia cybernetycznego i hybrydowego. Polska nie powinna jednak demonstracyjnie dążyć do wyko-

rzystania obecnego kryzysu za wschodnią granicą do rozbudowy potencjału czy infrastruktury wojskowej NATO na swoim terytorium, ponieważ Łukaszenka i Putin wykorzystaliby to do wzmacniania obecności militarnej Rosji na Białorusi.

Drugi blok dyskusji – „Wsparcie Białorusi w obliczu przemian demokratycznych” – skupił się na następujących zagadnieniach:

- Metody wsparcia ruchów demokratycznych oraz pobudzenie białoruskiej gospodarki
- Integracja Mińska z Zachodem
- Niefektywność kluczowych organów międzynarodowych w obliczu narastających sporów na Białorusi
- Konflikt interesów członków Unii Europejskiej
- Międzynarodowe mechanizmy nacisku

Eksperti zarekomendowali oficjalne sporządzenie nowego Planu Marshalla adresującego kwestie ekonomiczne Białorusi oraz implementację rządowego programu wsparcia polskich firm działających w tym kraju, by przyczynić się do rozpędu lokalnej gospodarki. Celem zwiększenia aktywności przedsiębiorczej Polaków na Białorusi, rząd powinien brać na siebie część ryzyka w ramach np. subsydium pomocowego. Eksperti pozytywnie ocenili również dotychczasowe działania Polski, takie jak otwarcie granic, czy zapraszanie studentów. Powinno się jednak dodatkowo poszerzać współpracę regionalną o praktyki, które funkcjonowały w przeszłości – takie jak nauka nowoczesnej kultury medialnej. Należy też podkreślać, w jaki sposób Białoruś może zyskać na zacieśnionej współpracy z Zachodem, szczególnie w kwestiach politycznych oraz gospodarczych. Bliższe relacje zaplecza intelektualnego i akademickiego są również wskazane – jako pierwszy krok zasugerowano wsparcie ruchu Ciechanouskiej w sporządzeniu programu przemian demokratycznych. Specjaliści zaproponowali także uczestnictwo Białorusi w formatach takich jak Grupa Wyszehradzka, Inicjatywa Trójmorza, Trójkąt Lubelski czy Partnerstwo Wschodnie, celem większej integracji ze społecznością międzynarodową, kładąc nacisk na formę obserwatora.

Reasumując, uczestnicy obrad doszli do wniosku, że Polska powinna wykorzystać swoją pozycję jednego z głównych celów emigracji Białorusinów poprzez umacnianie integracji sfery instytucjonalnej, akademickiej oraz naukowej. Co więcej, jako bezpośredni sąsiad oraz jeden z głównych partnerów handlu międzynarodowego, Polska ma szansę odegrać kluczową rolę w kształtowaniu kultury wolnego rynku na Białorusi. Współpraca oraz pomoc powinny skupiać się na zacieśnianiu relacji zarówno społecznych, politycznych, jak i gospodarczych, jednak zawsze z poszanowaniem woli Białorusinów o zachowaniu odrębności instytucjonalnej oraz kulturowej.

#BelarusAlert

REWOLUCJA DZIEŃ PO DNIU

Grzegorz Kuczyński
Jędrzej Duszyński

Poniżej przedstawiamy zbiór tekstów wchodzących w skład naszego dedykowanego programu analitycznego #BelarusAlert, będącego efektem pracy ekspertów Warsaw Institute, którzy począwszy od 24 sierpnia 2020 r. (od 15 dnia protestów) przez ponad 60 dni (do 79 dnia protestów) śledzili białoruskie protesty, reakcje opinii międzynarodowej oraz działania reżimowych władz.



D Z I E Ń 1 5

Rekordowa demonstracja, przestraszony Łukaszenka

W symbolicznym dniu, bo w rocznicę paktu Ribbentrop-Mołotow, w Mińsku odbyła się największa demonstracja w historii niepodległej Białorusi. 23 sierpnia na ulice stolicy wyszło ponad 100 000 ludzi. Manifestacje odbyły się tego dnia również w wielu innych miastach. Marsz Wolnej Białorusi odbył się w napiętej atmosferze. Już na kilka dni wcześniej Łukaszenka straszył próbą rewolucji wspieranej przez interwentów z NATO. Tego dnia do Mińska ściągnął duże siły milicji, OMON i specnazu. Pojawiła się też znaczna liczba ludzi w wojskowych uniformach, ale bez oznaczeń. Natychmiast pojawiły się przypuszczenia, że to wsparcie z Rosji, przysłowiowe „zielone ludziki”. Ich obecność, informacje o przylocie do Mińska oficerów rosyjskich służb, jak też wypowiedź szefa MSZ Rosji Siergieja Ławrowa, że liderzy białoruskiej opozycji dążą do rozlewu krwi, wskazują na wsparcie Moskwy dla Łukaszenki. Przynajmniej na tym etapie kryzysu. Łukaszenka staje się bowiem zakładnikiem Rosji. Bez jej wsparcia upadnie szybko – i chyba zdaje sobie z tego

sprawę. Stąd zadziwiające „show” w wykonaniu dyktatora w czasie, gdy na ulicach Białorusi wzywali go do odejścia. Przyleciał do pałacu prezydenckiego śmigłowcem, gdy demonstracja powoli się kończyła. W kamizelce kuloodpornej i z karabinem maszynowym (bez magazynka), w asyście uzbrojonego po zęby nastoletniego syna. Demonstracje zakończyły się bez starć z siłami porządkowymi. MSW podało, że nikogo nie zatrzymano. Łukaszenka ogłosił swoje zwycięstwo, choć w rzeczywistości to jego przeciwnicy zwyciężyli, dając pokaz ogromnej i pokojowej mobilizacji, nie poddając się prowokacjom siłowników. Im dłużej trwa kryzys i im większe zaangażowanie Rosji, tym większa aktywność innych graczy zagranicznych. Prezydent Ukrainy oświadczył, że jeśli Łukaszenka nie chce rezygnować, niech w ciągu miesiąca zrobi powtórne wybory z udziałem międzynarodowych obserwatorów. UE nie uznaje wyniku z 9 sierpnia, zaś na 24 sierpnia zapowiedziano spotkanie Swiatłany Cichanouskiej z zastępcą szefa amerykańskiej dyplomacji Stephen Biegunem.

D Z I E Ń 1 6

Uderzenie w liderów, kolejny telefon na Kreml

Kolejna manifestacja w centrum Mińska odbyła się bez przeszkód i siłowych działań reżimu. W poniedziałek poinformowano za to, że do Komitetu Śledczego wezwano na wtorek Swietłanę Aleksijewicz, laureatkę literackiej nagrody Nobla, zasiadającą w siedmioosobowym prezydium Rady Koordynacyjnej opozycji. Ma być przesłuchana

w związku ze sprawą karną wszczętą ws. Rady Koordynacyjnej. W poniedziałek zatrzymano też na ulicy dwoje innych członków kierownictwa Rady – pod pretekstem spraw administracyjnych. Wyraźnie Łukaszenka uderza punktowo w liderów protestów, nie mogąc poradzić sobie ze skalą demonstracji. W poniedziałek doszło do kolejnej w ostatnim

czasie jego rozmowy telefonicznej z Władimirem Putinem. Według państwowej białoruskiej agencji informacyjnej BiełTA, prezydenci uzgodnili, że Białorusini wezmą udział w trzeciej fazie testów rosyjskiej szczepionki na koronawirusa. Białoruś ma też być pierwszym krajem (po Rosji), który dostanie szczepionkę. Ciekawe jednak, że w komunikacie Kremla o odbytej rozmowie, nie ma takich informacji, jest tylko stwierdzenie, że prezydenci omówili kwestię współpracy w walce z pandemią COVID-19. Poparcie Rosji dla reżimu Łukaszenki nie jest wcale takie jednoznaczne. Może o tym świadczyć informacja, że rosyjskie ministerstwo finansów przygotowało zasady, którymi ma kierować się Rosja

przy udzielaniu państwowych kredytów innym państwom. Okazuje się, że na ogólnych zasadach o takim kredycie nie ma co marzyć Białoruś (a także Armenia, Wenezuela i Kuba). Byłby to znaczący sygnał w momencie, gdy Białoruś pogrąża się w kryzysie gospodarczym i już wiadomo, że bez znaczących subsydiów rosyjskich Łukaszenka nie uratuje gospodarki przed bankructwem. Co istotne, Putin do tej pory nie zabrał osobiście głosu na temat wydarzeń na Białoruś. Czeką wciąż na rozwój wydarzeń, nie chcąc powtórzyć błędów z 2014 roku z Ukrainy, gdy postawił na przegranego Wiktora Janukowycza.

DZIEŃ 17

Pierwsze wyroki, intrzygant Ławrow, zielone ludziki

Po wielu dniach przerwy, białoruskie służby znów zaczęły zatrzymywać demonstrantów. Do pojedynczych zatrzymań doszło po kilkutyśiącym wiecu w centrum Mińska w rocznicę deklaracji niepodległości Białorusi. W tym samym czasie, także w centrum miasta, odbywał się wiec poparcia Łukaszenki. Wcześniej we wtorek 25 sierpnia sąd w Mińsku skazał dwoje członków opozycyjnej Rady Koordynacyjnej na kary 10 dni aresztu za „organizację nielegalnych zgromadzeń”. Tymczasem ukraińska NGO pod nazwą Wschodnia Grupa obrońców Praw Człowieka alarmuje, że w okupowanej przez Rosję części Donbasu odbywa się rekrutacja „ochotników”, którzy twierdzą, że mają pojechać na Białoruś. Werbunkiem zajmować ma się administracja „republik ludowych” w Doniecku i Ługańsku. To sugeruje, że Moskwa przygotowu-

je się na scenariusz, w którym będzie trzeba na Białoruś przerzucić „zielone ludziki”, by wspomóc Łukaszenkę, lub wpływać na rozwój sytuacji w razie upadku Łukaszenki i rewolucyjnego chaosu. Uwagę zwraca ostra retoryka szefa MSZ Rosji. Siergiej Ławrow parę dni temu mówił, że liderzy białoruskiej opozycji chcą rozlewu krwi. We wtorek 25 sierpnia stwierdził, że opozycją „kierują” państwa zachodnie – które, tego nie określił. Ale tego samego dnia spotkał się w Moskwie z zastępcą sekretarza stanu USA Stephenem Biegunem. Rozmawiano też o Białorusi, a Ławrow próbował wbić klin we wspólnotę zachodnią. Powiedział, że Rosja apeluje by USA i liderzy Unii Europejskiej „zwrócili uwagę na kręgi, które np. w Polsce czy na Litwie na wszelkie sposoby wyrażają niezadowolenie z powodu normalizowania się sytuacji na Białorusi”.

DZIEŃ 18

Protesty słabną, więcej zatrzymań, deficyt twardej waluty

W środę 26 sierpnia milicja zatrzymała w Mińsku co najmniej 19 osób. Demonstranci byli zatrzymywani także w innych miastach Białorusi. Zatrzymanym stawiany jest zarzut udziału w nielegalnym zgromadzeniu, po czym sąd ekspresowo wydaje wyrok kary więzienia, na ogół na 10 dni. Do najbardziej dramatycznych scen doszło wieczorem na stołecznym Placu Niepodległości. OMON rozprędził tłum około 1 tys. manifestantów, którzy tradycyjnie już zgromadzili się w tym miejscu. Większość ludzi rozbiegła się, kilkadziesiąt osób schroniło się w pobliskim kościele katolickim. Milicja zablokowała ich tam na kilkadziesiąt minut. Nazajutrz, 27 sierpnia, ostry protest do władz w związku z tym incydentem wystosowały władze Kościoła katolickiego na Białorusi. W środę 26 sierpnia w Komitecie Śledczym stawiała się na wezwanie Swiatłana Aleksijewicz. Laureatka literackiej nagrody Nobla z 2015 roku odmówiła składania zeznań. Aleksijewicz zachowała status

świadka we wszczętej przez władze sprawie karnej dotyczącej utworzenia opozycyjnej Rady Koordynacyjnej. Aleksijewicz jest jej członkiem. Władze twierdzą, że utworzenie Rady Koordynacyjnej jest próbą „przejęcia władzy w kraju”. Dwoje członków prezydium Rady odbywa dziesięciodniowe kary aresztu. Kryzys polityczny pogłębia kryzys gospodarki białoruskiej. Z każdym dniem słabnie narodowa waluta, białoruski rubel. Od 9 sierpnia kursy euro, dolara i rubla rosyjskiego wzrosły już o ok. 4 proc. To wpływa na wzrost cen wielu produktów w sklepach, bo Białoruś dużo importuje. W związku z tym ludzie i firmy próbują skupować obce waluty. Jednak są z tym problemy w bankach i kantorach. Niewielkie sumy można kupić tylko wtedy, gdy ktoś inny walutę sprzeda. Chcąc wypłacić większą sumę dolarów czy euro z własnego walutowego konta, trzeba z wyprzedzeniem złożyć wniosek.

DZIEŃ 19

Obława na dziennikarzy, antypolska retoryka, Putin straszy interwencją

Reżim białoruski z dnia na dzień zaostrza represje wobec protestujących. 27 sierpnia wieczorem milicja zatrzymała ponad 250 uczestników demonstracji w centrum Mińska. Doszło też do obławy na relacjonujących to dziennikarzy – zatrzymano ich co najmniej 40. Większość dziennikarzy szybko wypuszczono, ale kilkoro trafiło do aresztu. Słabnie

siła protestów poza stolicą kraju. Alaksandr Łukaszenka zapewne będzie kontynuował taką strategię wygaszania protestów bez zakrojonych na dużą skalę i brutalnych pacyfikacji ulicznych. Elementem tej strategii jest straszenie Białorusinów, ale głównie Zachodu możliwą rosyjską interwencją – chodzi o to, by UE, USA czy duże zachodnioeuropejskie kraje

skupiały się na dyplomatycznym powstrzymaniu takiej opcji i szukały współpracy z Moskwą, podczas gdy Łukaszenka będzie stopniowo pacyfikował protesty nie narażając się na surowe sankcje ze strony Zachodu. To miały na celu słowa Władimira Putina o przygotowanej na prośbę Łukaszenki rezerwie sił MSW do ewentualnego skierowania na Białoruś. Słowa Putina o konieczności przestrzegania prawa na Białorusi oznaczają, że Łukaszenka już ostatecznie stał się zakładnikiem Rosji. Moskwa rezerwuje sobie prawo interweniowania u sąsiada nie tylko w razie zewnętrznej agresji, co przewidują wzajemne sojusznicze umowy, ale też w obronie obecnego reżimu, przeciwko opozycji. Putin mówił o Białorusi w wywiadzie dla rosyjskiej telewizji państwowej. Tego samego dnia, 27 sierpnia, doszło do telefonicznej rozmowy szefów dyplomacji obu państw. Siergiej Ławrow i Uładzimir Makiej uznali, że „niedopuszczalna jest ingerencja z zewnątrz w wewnętrzne procesy polityczne, próby destabilizacji sytuacji i na-

rzucania z zewnątrz jednostronnych usług mediacji”. Mińsk i Moskwa oskarżają Zachód o spiskowanie w celu obalenia reżimu Łukaszenki. On sam 27 sierpnia ponownie wysunął oskarżenie pod adresem Polski, że liczy na aneksję obwodu grodzieńskiego „jeśli Białoruś się rozpadnie”. W związku z kolejnymi takimi zarzutami w czwartek do polskiego MSZ został wezwany ambasador Białorusi w Polsce. MSZ Białorusi odpowiedziało wezwaniem charge d'affaires ambasady RP w Mińsku. Tymczasem sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg wezwał Rosję, by ta „nie ingerowała” na Białorusi. Stoltenberg spotkał się 27 sierpnia w Berlinie z kanclerz Angelą Merkel. Tymczasem swoje stanowisko wobec kryzysu białoruskiego wzmocniła Ukraina. Kijów przyłączył się do oświadczenia UE z 11 sierpnia w sprawie wyborów prezydenckich na Białorusi, że nie były ani wolne, ani uczciwe. Szef ukraińskiej dyplomacji poinformował, że zamrożono wszelkie kontakty ze stroną białoruską.

DZIEŃ 20

Białoruska armia ćwiczy, Putin rozgrywa Zachód

Reżim kontynuuje politykę stopniowego zaost్రzania represji. W 20. dniu protestów odbyło się w całym kraju kilkadziesiąt procesów administracyjnych, w których wymierzono kary grzywny i aresztu zatrzymanym demonstrantom. W ciągu dnia w Mińsku odbyło się kilka niedużych akcji protestu w różnych częściach miasta. Milicja zaczęła dopiero wieczorem zatrzymywać ich uczestników – tylko mężczyzn. W piątek 28 sierpnia w obwodzie grodzieńskim rozpoczęły się „kompleksowe manewry taktyczne”. Jak ogłosiło ministerstwo obrony, w skład połączonej grupy wojsk realizującej cele ćwiczebne wchodzi wojska zmechanizowane, pancerne i powietrznodesantowe, artyleria, jednostki inżynieryjne oraz drony i oddziały walki

elektronicznej. Ćwiczenia zarządzono po tym, jak Łukaszenka nakazał wzmocnienie sił wojskowych w zachodniej części kraju, przy granicy z Polską, uzasadniając to rzekomym zagrożeniem ze strony państw NATO. W piątek Łukaszenka przekonywał, że istnieje ryzyko agresji militarnej z Zachodu, a w takim przypadku Białoruś i Rosja użyją wspólnej grupy wojsk. Białoruski przywódca zapowiedział też, że odpowie na ewentualne sankcje ze strony państw zachodnich. Ostrzegł zamknięciem jego kraju dla tranzytu z UE do Chin i Rosji. Ponadto zapowiedział, że Białoruś przekieruje swoje towary, wysyłane przez porty litewskie, na inne kierunki (Moskwa od dawna chce, by Białorusini eksportowali poprzez rosyjskie porty). To by uderzyło głównie w litewską

Kłajpedę. Rocznie Białoruś eksportuje przez nią około 15 mln ton towarów, co stanowi około 30 proc. przeładunku portu. Tymczasem czwartkowe groźby Putina wysłania Łukaszenki na pomoc rosyjskich sił policyjnych wywołały oczekiwany przez Kreml efekt. W ciągu jednego dnia obawy przed rosyjską interwencją na Białorusi wyrazili szef unijnej dyplomacji Josep Borrell, kanclerz Niemiec Angela Merkel oraz prezydent Francji Emmanuel Macron. Pomysł Macrona, by mediacji na Białorusi podjęła się OBWE, może odpowiadać Moskwie, która ma duże wpływy w tej organizacji. W ten

sposób zachodni liderzy skupiają się na apelowaniu do Putina, by nie wchodził na Białoruś, zamiast na wywieraniu presji na Łukaszenkę. Wyraźnie widać, że Kreml przygotowuje grunt pod zaproponowanie Zachodowi układu: w zamian za neutralność czy choćby brak twardszej polityki wobec białoruskiego reżimu ze strony UE, Rosja zagwarantuje, że nie wkroczy na Białoruś, zaś Łukaszenka powstrzyma się przed bardziej brutalnymi i krwawymi represjami. Wydaje się niestety, że wielu członkom UE to by odpowiadało – rosyjski aparat.

DZIEŃ 21

Reżim knebluje media, w całym kraju Marsze Kobiet

W sobotę 29 sierpnia w centrum Mińska odbył się Marsz Kobiet, akcja protestu przeciwko przemocy i sfałszowaniu niedawnych wyborów prezydenckich. Milicja próbowała przeszkadzać w marszu, ale nie zatrzymywała kobiet. Za to pojawiły się informacje o zatrzymywaniu mężczyzn. W niektórych przypadkach grupy kobiet zdołały uniemożliwić funkcjonariuszom te działania. Gdy na drodze pojawiała się milicyjna blokada, kobiety zmieniały trasę. Początkowo liczbę uczestniczek oceniano na kilka tysięcy, pod koniec było ich już tylko kilkaset. Marsze kobiet odbyły się także w innych miastach – m.in. Brześciu, Homlu, Zaslaviu i Rzeczy. Władze postanowiły drastycznie ograniczyć możliwości uzyskania informacji na temat tego, co dzieje się na Białorusi, przez niezależne i zagraniczne media. Międzyresortowa komisja ds. bezpieczeństwa informacyjnego zaczęła odbierać akredytacje kolejnym dziennikarzom mediów zagranicznych pracującym na Białorusi. Wśród nich są przedstawicie-

le Radia Svoboda, agencji Reuters i AP, Deutsche Welle, BBC, RFI i wielu innych (w tym Rosjanie pracujący dla niemieckiej ARD). 29 sierpnia rano poinformowano, że władze Białorusi pozbawiły akredytacji łącznie 17 dziennikarzy. Większość z nich to Białorusini, pracujący dla zagranicznych redakcji. Ministerstwo informacji Białorusi w nocy z 28 na 29 sierpnia zablokowało dwa duże niezależne media internetowe: Naviny.by oraz Nasza Niwa. Tydzień wcześniej na podstawie decyzji ministerstwa informacji zablokowano szereg innych niezależnych portali informacyjnych, m.in. Radia Svoboda, telewizji Bielsat. 29 sierpnia kolejny raz głos w sprawie Białorusi zabrał prezydent Władimir Putin. – Rosja uznaje prawomocność wyborów prezydenckich na Białorusi, które odbyły się 9 sierpnia – powiedział. Oskarżył Zachód, że ten nie przysłał na głosowanie obserwatorów, bo z góry zamierzał podważać wynik wyborów.



ŹRÓDŁO: PIXABAY

DZIEŃ 22

Rekordowa demonstracja w Mińsku, Łukaszenka pojedzie do Moskwy

W niedzielę 30 sierpnia, po kilku dniach, gdy wydawało się, że opór społeczny zaczyna gasnąć, na ulice Mińska wyszło nawet 200 000 ludzi. To nowy rekord jeśli chodzi o liczebność manifestacji w historii niepodległej Białorusi, więcej niż tydzień wcześniej. Do tego demonstracje odbyły się też w innych miastach. Manifestacja w Mińsku trwała około czterech godzin. Pałac prezydencki, do którego doszli uczestnicy protestu, był otoczony przez siły milicji i wojska. Wtedy demonstranci zaczęli się rozchodzić. Tylko na początku manifestacji dochodziło do zatrzymań i prób interwencji ze strony OMON. MSW poinformowało o zatrzymaniu 125 osób w ciągu pierwszych dwóch godzin akcji. Niedzielna demonstracja była bardzo ważna,

bo pokazała Łukaszence, Moskwie i światu, że przeciwnicy reżimu wciąż mają ogromne zdolności mobilizacji, mimo zastrzanych ostatnio stopniowo represji. Tego samego dnia, w 66. urodziny Łukaszenki, zadzwonił do niego Putin. Prezydenci ustalili, że w najbliższym czasie odbędzie się ich spotkanie w Moskwie. Służba prasowa Kremla podała, że potwierdzono orientację na rozszerzenie współpracy obu państw, w tym wzmacnianie więzi sojuszniczych. Niewykluczone, że podczas wizyty Łukaszenki dojdzie do zawarcia nowych porozumień pogłębiających zależność Białorusi do Rosji. Taką cenę będzie musiał Łukaszenka zapłacić za obecne wsparcie Moskwy.

DZIEŃ 23

Zatrzymania liderów protestów, uderzenie w Kościół katolicki

W poniedziałek 31 sierpnia zatrzymano lidera komitetu strajkowego w zakładach Białoruskalij w Salihorsku. Jeszcze tego samego dnia Anatol Bokun został skazany przez sąd na 15 dni aresztu „za udział w nielegalnej akcji”. Z kolei milicja finansowa zatrzymała Lilię Ułasawą, która należy do prezydium utworzonej przez opozycję Rady Koordynacyjnej. Ułasawa została zatrzymana przez Departament Śledztw Finansowych Komitetu Kontroli Państwowej. W domu zatrzymanej przeprowadzono rewizję. Białoruskie MSW poinformowało, że w niedzielę zatrzymano w sumie 173 osoby w całym kraju, podczas „nielegalnych akcji”. W poniedziałek 31 sierpnia władze nie wpuściły na terytorium Białorusi zwierzchnika Kościoła katolickiego w tym kraju. Nie podano powodu, dla którego metropolita mińsko-mohylewski abp Tadeusz Kondrusiewicz został zatrzymany przez straż graniczną – na przejściu granicznym z Polską poinformowano go o zakazie wjazdu. Abp Kondrusiewicz posiada obywatelstwo Białorusi. Wcześniej zabierał głos w sprawie protestów, apelując o za-

przestanie przemocy władz wobec demonstrantów. Wiadomo już, kiedy dojdzie do zapowiedzianego nieco wcześniej spotkania Putina i Łukaszenki. Rzecznik Kreml poinformował, że prezydent Białorusi pojawi się w Moskwie w pierwszej połowie września. Dmitrij Pieskow zabrał głos także w kwestii ewentualnego użycia rosyjskiej „rezerwy sił” MSW na Białorusi. Podkreślił, że taka interwencja na prośbę władz w Mińsku nie wymaga zgody Rady Federacji. Regulują to bowiem już dwie umowy ratyfikowane przez parlament: umowa o Państwie Związkowym Białorusi i Rosji oraz dokument Organizacji Traktatu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. Pieskow potwierdził też wcześniejsze słowa Łukaszenki na temat możliwego refinansowania przez Moskwę kredytu zaciągniętego przez Białoruś. Głos w sprawie białoruskiego kryzysu ponownie zabrała administracja USA. Rzeczniczka Białego Domu Kayleigh McEnany podkreśliła, że władze w Mińsku nie mogą dalej ignorować wołania protestujących o demokrację, a Rosja musi respektować suwerenność Białorusi.

DZIEŃ 24

Protest studentów, pęknięcie w opozycji, katolicy na cenzurowanym

Pierwszego września na ulice Mińska wyszli studenci różnych uczelni. Byli atakowani i zatrzymywani przez milicję, która blokowała im dostęp do siedziby ministerstwa edukacji. Zamierzali tam złożyć petycję z żądaniem dymisji Aleksandra Łukaszenki i uwolnienia więźniów politycznych. Zatrzy-

mano w sumie około 70 osób. Podczas wieczornych akcji protestów w różnych częściach Mińska milicja nie interweniowała. We wtorek Urząd Wysokiego Komisarza ONZ ds. praw człowieka opublikował raport, w którym mówi o 450 udokumentowanych przypadkach tortur i brutalnego traktowania

ludzi przez białoruskie władze. Z raportu wynika, że wciąż nie odnalazło się sześć osób zaginionych podczas protestów. Są informacje o gwałtach i biciu nawet kobiet i dzieci. Tymczasem widać, że reżim postanowił z Kościoła katolickiego zrobić instytucję rzekomo realizującą politykę Zachodu i podburzającą Białorusinów. Próby wywierania nacisku na Kościół katolicki oznaczają, że ma miejsce prześladowanie Kościoła, chociaż nikt nie mówi o tym wprost – oświadczył we wtorek wikariusz generalny archidiecezji mińsko-mohylewskiej bp Jurek Kasabucki. Kieruje on strukturami Kościoła katolickiego na Białorusi pod nieobecność arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza, któremu reżim nie pozwala wjechać do kraju. To złamanie prawa, które nie przewiduje możliwości nie wpuszczenia na terytorium Białorusi jej obywatela. Władze Kościoła katolickiego nie zostały też zaproszone na organizowane przez państwo posiedzenie rady międzywyznaniowej z przedstawicielami różnych wyznań. Na spotkaniu tym przedstawiciele reżimu ostro atakowali Kościół katolicki. Tymczasem pojawiają się pierwsze poważne różnice w środowiskach opozycji. O planach utworzenia nowej partii poinformował sztab Wiktora Babaryki. Twórcy partii Wmiescie (Razem) na pierwszym miejscu stawiają

zmianę konstytucji. Co więcej, Babaryka stwierdził w swoim apelu z za krat, że „nie zdołaliśmy wygrać w wyborach”. Zdaniem Swiatłany Cichanouskiej to szkodliwa próba podmiiany kluczowej agendy politycznej poprzez przejście do dyskusji o reformie konstytucji – warto pamiętać, że to Łukaszenka mówi o takiej zmianie, zastrzegając, że może o tym rozmawiać tylko z „rozsądnymi” ludźmi, a nie tymi, co wychodzą na ulice. Cichanouska uważa, że najpierw powinna być dymisja Łukaszenki, uwolnienie więźniów politycznych, rozliczenie winnych represji i uczciwe wybory, a dopiero potem reforma konstytucji. Łukaszenka tymczasem pacyfikuje i tak śladowe przejawy niepełnej lojalności w swej nomenklaturze, po odwołaniu ambasadora na Słowacji, odwołał ambasadora w Hiszpanii. Z nieoficjalnych doniesień z administracji amerykańskiej wynika, że USA rozważają sankcje wobec siedmiu obywateli Białorusi za ich udział w fałszowaniu wyborów prezydenckich i przemocy wobec demonstrantów. Co więcej, niewykluczone są też amerykańskie sankcje wobec Rosji, gdyby ta zdecydowała się na interwencję na Białorusi. Takie ostrzeżenie miał przekazać podczas ubiegłotygodniowej wizyty w Moskwie zastępca sekretarza stanu USA Stephen Biegun.

DZIEŃ 25

Makiej w Moskwie, Rosja nasila antyzachodnią retorykę

W Moskwie wizytę złożył szef MSZ Białorusi Uładzimir Makiej. Po spotkaniu z nim minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow potępił 2 września ingerowanie obcych sił w sprawę Białorusi. Zaatakował NATO i UE za ich deklaracje ws. Białorusi, zaś Ukrainę oskarżył o wysłanie na Białoruś ok. 200 „wyszkolonych ekstremistów” mających destabilizować kraj. Z kolei Makiej zapowiedział, że Białoruś nałoży odwetowe sankcje

na osoby z Litwy, Łotwy i Estonii. Dzień wcześniej te trzy kraje nałożyły sankcje na 30 przedstawicieli władz Białorusi, w tym prezydenta Alaksandra Łukaszenkę. Ławrow dał do zrozumienia, że Moskwa nie zamierza w ogóle kontaktować się z opozycyjną Radą Koordynacyjną, bo nie powstała zgodnie z prawem i zasiadają w niej ludzie zajmujący antyrosyjskie stanowisko. Szefowie sztabów generalnych Białorusi i Rosji – Alaksandr Walfowicz i Walerij

Gierasimow – omówili 2 września współpracę wojskową między obu krajami i przygotowania do wspólnych manewrów. Rozmowa odbyła się telefonicznie. Generałowie rozmawiali m.in. o zbliżających się rosyjskich manewrach strategicznych Kaukaz-2020 oraz o wspólnych białorusko-rosyjsko-serbskich ćwiczeniach Słowiańskie Braterstwo-2020, które odbędą się na terytorium Białorusi. Służba Wywiadu Zagranicznego uważnie śledzi wydarzenia na Białorusi, a także przygląda się planom Zachodu wobec tego kraju – oświadczył 2 września Siergiej Naryszkin. Szef SWR zapewnił, że pozostaje w kontakcie z białoruskimi służbami specjalnymi. W środę na konferencji prasowej w Waszyngtonie sekretarz stanu Mike Pompeo oznajmił, że Stany Zjednoczone żądają od białoruskiego reżimu natychmiastowego zakończenia przemocy wobec obywateli oraz uwolnienia więźniów politycznych. Szef amerykańskiej dyplomacji potwierdził, że USA wraz z europejskimi krajami pracują nad sankcjami. Do

Polski przyjechał w środę Paweł Łatuszka, członek kierownictwa opozycyjnej Rady Koordynacyjnej. Państwowe media białoruskie podały fake newsa, że Łatuszka wymknął się z kraju w samochodzie ambasadora Polski w Mińsku. W rzeczywistości wyjechał legalnie, zaproszony na Forum Ekonomiczne w Krynicy. Z wypowiedzi Łatuszki, zresztą byłego ambasadora w Polsce, wynika, że to początek jego zagranicznej podróży, podczas której chce szukać poparcia dla protestów na Białorusi. W Polsce planuje spotkania m.in. w MSZ i rządzie, potem jedzie na Litwę, gdzie też spotka się z dyplomatami, parlamentarzystami oraz europosłami. Potem zamierza wrócić na Białoruś. Pytanie brzmi dziś, czy wjedzie. Reżim pokazał, że wykorzysta każdą okazję, by pozbyć się z kraju ludzi uważanych za niebezpiecznych dla władzy. Zmuszono do emigracji Cichanouską, a dopiero co nie pozwolono wjechać do kraju abp. Kondrusiewiczowi, głowie Kościoła katolickiego na Białorusi.

DZIEŃ 26

Wizyta premiera Rosji, zmiana szefa KGB, Polska na celowniku

W czwartek 3 września w Mińsku doszło do dwóch ważnych wydarzeń: Łukaszenka dokonał zmian personalnych w kierownictwie struktur siłowych, a także spotkał się z premierem Rosji. Prezydent Białorusi mianował nowego szefa KGB i nowego sekretarza Rady Bezpieczeństwa. Właściwie to doszło do transferu z jednego na drugie stanowisko. Dotychczasowy szef KGB Waler Wakulczyk został sekretarzem Rady Bezpieczeństwa. W KGB zastąpił go zaś Iwan Tertel, dotychczasowy szef Komitetu Kontroli Państwowej (KKGK) – mający jednak bogate doświadczenia służby w armii i siłach pogranicznych KGB. Komitetem Kontroli Państwowej kierować będzie na razie dotychczasowy zastępca Tertela, Wasil Hierasimou. Łukaszenka

znów sięgnął po ostrą antypolską retorykę. Podczas mianowania nowych szefów lokalnych organów władzy w obwodzie homelskim prezydent oznajmił, że Białoruś nigdy nie zgodzi się na wywieszanie polskich flag w Grodnie. Łukaszenka znów oskarżył Polskę, Czechy, Litwę i Ukrainę o rzekome ingerowanie w wewnętrzne sprawy Białorusi. Jego słowa na temat białoruskich Polaków mogą budzić niepokój – w przeszłości nie raz reżim prześladował polską mniejszość w tym kraju zarzucając jej brak lojalności wobec Mińska. Skoro mowa o antyzachodniej retoryce Łukaszenki, nie można pominąć jego słów ze spotkania z premierem Rosji Michaiłem Miszustinem. Rozmieściliśmy praktycznie połowę armii, faktycznie kontrolujemy granice z Litwą i Polską i okrą-

żyliśmy Grodno – mówił Łukaszenka. Czwartkowe antypolskie wycieczki prezydenta Białorusi współgrały z postawą Moskwy. Rzeczniczka MSZ Rosji powiedziała, że władze Polski są w awangardzie nieprzyjaznej polityki UE wobec Białorusi. Maria Zacharowa zarzuciła Polsce wywieranie presji na Białoruś i popieranie białoruskich sił opozycyjnych. Jeśli chodzi o wizytę premiera Miszustina w Mińsku, to warto zauważyć, że towarzyszyło mu dwóch wicepremierów i pięciu ministrów. Wizyta miała techniczny charakter – to było ustalenie szczegółów nowych porozumień pogłębiających integrację Białorusi i Rosji oraz określających pomoc rosyjską

dla Mińska (choćby chodzi o ceny gazu i ropy) przed nieodległą wizytą Łukaszenki w Moskwie. Wtedy zapewne ogłoszone będą te ustalenia. Tymczasem 3 września protesty w białoruskich miastach były wyraźnie słabsze. Reżim kontynuuje represje. Przeciwno zasiadającej w prezydium opozycyjnej Rady Koordynacyjnej Lili Ułasawej wszczęto sprawę o niepłacenie podatków. Postępowania administracyjne toczą się również przeciwko dwojgu innych członków prezydium Rady: Siarhiejowi Dyleuskiemu oraz Wolhi Kawalkawej. Oboje usłyszeli wyroki 15 dni aresztu. Dwaj dziennikarze zostali zaś skazani na 10 dni aresztu.

DZIEŃ 27

Walka na scenie dyplomatycznej

Postawa Unii Europejskiej wobec białoruskiego kryzysu od początku jest niespójna i budzi zastrzeżenia – z jednej strony zwolenników twardego kursu wobec Łukaszenki, z drugiej sceptyków ostrzegających przed pójściem na przysłowiową wojnę z dyktatorem. Prace nad sankcjami przeciwko odpowiedzialnym za represje wobec pokojowych demonstrantów i fałszerstwa wyborcze na Białorusi trwają od połowy sierpnia. Zdecydowanie za objęciem sankcjami Łukaszenki opowiadają się Litwa, Łotwa i Estonia. Kraje te, nie czekając na decyzję UE, nałożyły już swoje własne restrykcje na 30 przedstawicieli władz Białorusi, w tym Łukaszenkę. Szef MSZ Litwy Linas Linkevičius zapelował nawet, by UE stwierdziła, że od 9 sierpnia Łukaszenka jest byłym prezydentem Białorusi i że jego działania są niezgodne z prawem i niedopuszczalne w Europie. Wiadomo już jednak, że sankcje całej Unii będą dużo mniej dotkliwe dla reżimu Łukaszenki. Mówi się o kilkunastu osobach, ale nie o samym Łukaszence. Jak twierdzą unijni dyplomaci, lista ma zostać opublikowana w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Liderka białoruskiej opozycji

Swiatłana Cichanouska wezwała w piątek ONZ do potępienia brutalnej przemocy, stosowanej przez służby bezpieczeństwa wobec demonstrantów. Zapelowała o wysłanie na Białoruś misji obserwacyjnej ONZ. Współpraca rządowa Białorusi i Rosji jest coraz mocniejsza. Po spotkaniu szefów dyplomacji, a następnie Łukaszenki z premierem Miszustinem, doszło do wizyty białoruskiego ministra obrony w Rosji. – Destrukcyjne siły na Białorusi, zachęcane m.in. przez Polskę, Litwę i Ukrainę, próbowały przeprowadzić zmianę władzy w kraju, ale organy państwowe przeciwstawiły się temu – powiedział w piątek 4 września generał Wiktar Chrenin. Szef resortu obrony wypowiedział się na spotkaniu ministrów krajów Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP), Szanghajskiej Organizacji Współpracy i Organizacji Traktatu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) w Kubince pod Moskwą, Minister Chrenin przekonywał, że kraje zachodnie próbowały organizować na Białorusi kolorową rewolucję. Poniosły jednak porażkę i teraz przechodzą do wojny hybrydowej.

DZIEŃ 28

Marsz kobiet i protest studentów

W Mińsku odbył się w sobotę 5 września marsz kobiet, w którym według szacunków wzięło udział około 10 000 osób. Milicja pozwoliła im przejść ulicami stolicy, żadnej z uczestniczek nie zatrzymując. Zdecydowanie brutalniej siły porządkowe obeszły się z innym protestem, który odbywał się tego dnia w Mińsku. Studenci wyszli na ulice w ramach akcji solidarności z zatrzymanymi w poprzednich dniach kolegami (w piątek 4 września milicja wdarła się nawet na teren jednej z wyższych uczelni). Tym razem zatrzymano ich ponad 20. Tego samego dnia kilkuset ludzi demonstrowało w Homlu, gdzie milicja zatrzymała co najmniej dwie osoby. Rząd Polski potwierdził, że Swiatłana

Cichanouska przyjedzie do Warszawy 9 września i spotka się z premierem Mateuszem Morawieckim. Główna przedstawicielka Cichanouskiej na Białorusi, Wolha Kawalkawa została zmuszona przez władze do wyjazdu do Polski. Kawalkawa 25 sierpnia została skazana na 10 dni aresztu. Gdy odbyła karę, skazano ją na kolejne 15 dni. Jednak KGB wywoziło kobietę i pozostawiło na pasie ziemniczyjej na granicy białorusko-polskiej. W sobotę wystąpiła na konferencji prasowej w Warszawie wspólnie z szefem kancelarii premiera Polski. Michał Dworczyk przypomniał, że każda osoba poddana represjom politycznym na Białorusi, może liczyć na wsparcie i opiekę państwa polskiego.

DZIEŃ 29

Marsz Jedności w Mińsku, demonstracje także w innych miastach

Ponad 100 tysięcy ludzi wzięło udział 6 września w Marszu Jedności odbywającym się w Mińsku, na centralnej ulicy miasta, Prospekcie Zwycięzców. To kolejny niedzielny masowy protest po sfałszowanych wyborach prezydenckich. Władze zmobilizowały duże siły OMON i milicji, do centrum miasta ściągnięto ciężki sprzęt i ustawiono blokady. Szczególnie silny kordon otoczył pałac prezydencki, pod który maszerowali demonstranci. Władze usiłowały też zakłócać komunikację – na ich polecenie operatorzy internetowi musieli zmniejszyć prędkość przesyłu danych. Przed pałac dotarło co najmniej kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Gdy demonstranci zaczęli się rozchodzić, a naprzeciwko kordonu sił bezpieczeństwa

pozostały nieduże grupy ludzi, zaczęły się zatrzymać. Gdy jedna z takich grup ludzi schroniła się w kawiarni, ubrani po cywilnemu funkcjonariusze rozbili szyby w oknach i drzwiach do lokalu. Dowodził nimi jeden z wysokich oficerów milicji. Do brutalnych zatrzymań, w tym niepełnoletnich, doszło w Grodnie. Milicja miała tam użyć gazu łzawiącego. Podczas akcji protestu w niedzielę zatrzymano ponad 100 osób – przekazało białoruskie MSW. Centrum Wiasna informuje o co najmniej 193 zatrzymanych w samym tylko Mińsku. Do zatrzymań doszło też w Grodnie (tutaj około 30 osób), Brześciu, Baranowiczach, Mohylewie i Witebsku (ponad 10 osób).



ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA COMMONS/HOMOATROX (CC BY-SA 3.0)

DZIEŃ 30

Porwanie członków Rady Koordynacyjnej

Przedstawiciele opozycyjnej Rady Koordynacyjnej, przebywający obecnie w Polsce Wolha Kawalkawa i Paweł Łatuszka, poinformowali w wydanym w poniedziałek oświadczeniu, że od 9 sierpnia zatrzymano już ponad 10 tysięcy osób, ponad 450 osób zostało poddanych torturom, a oprócz tego są zabici i zaginieni. Wśród zaginionych znalazła się w poniedziałek 7 września trójka członków Rady Koordynacyjnej. Zaniepokojenie zaginięciem Marii Kalesnikowej wyraziły resorty spraw zagranicznych Niemiec i Wielkiej Brytanii. Według świadków Kalesnikowa została zatrzymana w centrum miasta – prawdopodobnie przez funkcjonariuszy po cywilnemu. MSW zaprzecza, by zatrzymywało kobietę. Kalesnikowa była koordynatorką sztabu Wiktara Babaryki, niedoszłego kandydata, aresztowanego jeszcze przed

wyborami. Kalesnikowa zasiada w prezydium Rady Koordynacyjnej. Zniknęli też dwaj inni członkowie Rady Koordynacyjnej. Podczas niedzielnych protestów zatrzymano na Białorusi 633 osoby (w tym w Grodnie aż 102), z których 363 umieszczono w aresztach – poinformowało w poniedziałek 7 września MSW. Reżim twierdzi, że w całym kraju łącznie protestowało ok. 30 000 ludzi. Zdaniem opozycji było co najmniej 170 000, w tym w samym Mińsku ponad 100 000. Na siedem dni aresztu za „udział w nielegalnym zgromadzeniu” skazał sąd w poniedziałek Anastasiję Zacharewicz. Dziennikarka pisząca dla ekologicznego Zielonego Portalu, została zatrzymana w piątek. Ministerstwo Informatyki Białorusi wydało 7 września pisemne ostrzeżenie dla niezależnego portalu TUT.by „za rozpo-

wszechnianie nieprecyzyjnej informacji, która może zaszkodzić interesom państwa lub społeczeństwa”. To drugie ostrzeżenie, pierwsze było 7 sierpnia.

Zgodnie z prawem, w razie wydania dwóch lub więcej pisemnych ostrzeżeń w ciągu roku, dostęp do internetowego medium może być ograniczony.

DZIEŃ 31

Reżim zaostrza represje, incydent na granicy, wywiad Łukaszenki

We wtorek 8 września wyjaśnił się los zaginionych dzień wcześniej członków Rady Koordynacyjnej. Okazało się, cała trójka została porwana przez służby bezpieczeństwa i wywieziona na granicę z Ukrainą. Reżim Łukaszenki chciał się ich pozbyć z kraju. Ostatecznie Anton Radniankou i Iwan Kraucou przekroczyli granicę, ale Maria Kalesnikawa stawiała opór i gdy już byli strefie neutralnej, podała swój paszport. W tej sytuacji nie mogła być zmuszona do przekroczenia granicy. Służby wywiozły ją w nieznanym kierunku. Sztab Wiktara Babaryki twierdzi, że kobieta jest więziona w jednostce straży granicznej w obwodzie homelskim. Swiatłana Cichanouska we wtorek wezwała władze w Mińsku do uwolnienia Kalesnikawej. Cichanouska podkreśliła także, iż nowe wybory na Białorusi powinny odbyć się przed uchwaleniem nowej konstytucji, a nie później. Alaksandr Łukaszenka nie ma żadnej legitymacji jako prezydent Białorusi i nie reprezentuje już tego kraju – oceniła Cichanouska w wystąpieniu wideo w komisji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Rosyjska

telewizja RT opublikowała 8 września fragment wywiadu Łukaszenki dla rosyjskich mediów. Białoruski dyktator mówi w nim, że jeśli teraz upadnie jego reżim, to następna będzie Rosja – czyli reżim Putina. Łukaszenka oświadczył, że za protestami w jego kraju stoją Stany Zjednoczone, które działają poprzez ośrodki w Polsce i Czechach – relacjonują rosyjscy dziennikarze, z którymi rozmawiał. Łukaszenka nie wykluczył przeprowadzenia przedterminowych wyborów prezydenckich, ale po reformie konstytucji. Łukaszenka oznajmił przy tym, że nie będzie rozmawiał z opozycyjną Radą Koordynacyjną. Funkcjonariusze OMON i ludzie w maskach i uniformach bez oznaczeń wieczorem zaczęli masowo zatrzymywać w Mińsku uczestników pokojowego protestu w Mińsku. Do ataków na kilkusetosobowe lub kilkudziesięciosobowe grupy demonstrantów dochodziło w różnych punktach stolicy. Widać rosnącą z każdym dniem brutalność milicjantów, którzy zaczęli już też zatrzymywać kobiety, czego wcześniej nie robili.

DZIEŃ 32

Zarzuty dla członków Rady Koordynacyjnej, zmiana prokuratora generalnego

Komitet Śledczy Białorusi poinformował 9 września, że Maryja Kalesnikawa i Maksim Znak zostali formalnie aresztowani jako podejrzani w sprawie o wezwania do przejęcia władzy lub działania na szkodę bezpieczeństwa państwa. Oboje zasiadają w prezydium Rady Koordynacyjnej. Grozić im może od 2 do 5 lat więzienia. Znak został zatrzymany w środę. Kalesnikawą porwano w poniedziałek i próbowano siłą wywieźć na Ukrainę. Gdy to się nie udało, trafiła do aresztu w Mińsku. Spośród siedmiorga członków prezydium Rady Koordynacyjnej na wolności na Białorusi znajduje się już tylko pisarka, noblistka Swiatłana Aleksijewicz. Pozostali przebywają w areszcie lub zostali zmuszeni do wyjazdu za granicę. W środę wieczorem w Mińsku doszło do zatrzymań kobiet uczestniczących w akcji solidarności z aresztowaną Maryją Kalesnikawą. Kilkudziesięcioosobową grupę spacyfikowali mężczyźni w maskach i uniformach bez oznaczeń – co stało się już normą w stolicy Białorusi. Prezydent Alaksandr Łukaszen-

ka mianował 9 września Andreja Szweda nowym prokuratorem generalnym. Dotychczasowy prokurator generalny Alaksandr Kaniuk sprawował tę funkcję od 9 lat. Łukaszenka powiedział, że teraz chce się sprawdzić w dyplomacji. Niezależne media zwracają jednak uwagę, że syn Kaniuka pracuje w firmie IT, która za wspieranie protestujących ma poważne problemy z władzą. W środę opublikowano całość wywiadu Łukaszenki dla rosyjskich mediów państwowych. Znów nawiązał do planów reformy konstytucyjnej, ale zastrzegł, że Białoruś powinna mieć silnego prezydenta. Łukaszenka powiedział, że opozycja powinna mieć formę partii politycznych, a te są tylko na papierze, więc „opozycji nie ma”. Tymczasem rzecznik Kremla zapewnił, że nie ma tematu połączenia Białorusi z Rosją czy też jej wchłonięcia. Dmitrij Pieskow zaprzeczył, by miało to być omawiane podczas wizyty prezydenta Aleksandra Łukaszenki w Moskwie. Najprawdopodobniej dojdzie do niej 14 września.

DZIEŃ 33

Ofensywa prokuratury

MSW podało w czwartek 10 września oficjalne informacje na temat protestów na Białorusi dzień wcześniej. Milicja zatrzymała łącznie 37 osób, w większości w Mińsku. W czwartek Łukaszenka przedstawił pracownikom prokuratury generalnej ich nowego szefa, Andreja Szwieda. Nowy prokurator generalny zapowiedział zaostrzenie działań, mówiąc, że „przejawy przemocy, ekstremizmu i naruszenia porządku publicznego powinny

być duszone w zarodku”. Według Łukaszenki prokuratura dotąd nie reagowała wystarczająco zdecydowanie na działania opozycji. Sygnałem bardziej zdecydowanych działań prokuratury jest postawienie zarzutów próby nielegalnego przejęcia władzy dwojgu członkom Rady Koordynacyjnej, Maksimowi Znakowi i Maryi Kalesnikawej i ich aresztowanie. Adwokat Kalesnikawej twierdzi, że jej klientka oświadczyła, że podczas próby deporto-

wania z Białorusi na Ukrainę założono jej worek na głowę i zagrożono zabiciem. W wydanym oświadczeniu opozycjonistka wymieniła przestępstwa, których się wobec niej dopuszczono: porwanie, nielegalne pozbawienie wolności oraz groźenie śmiercią. Komitet Śledczy poinformował 10 września, że nie widzi podstaw do przeprowadzenia czynności sprawdzających w głośnej sprawie zatrzymania dziennikarzy, gdy relacjonowali 27 sierpnia demonstrację w Mińsku. Milicja zatrzymała wtedy

łącznie 47 przedstawicieli mediów z kraju i zagranicy. Większość z nich wypuszczono po kilku godzinach, niektórym odebrano akredytację. Ostatnia pozostająca na wolności i na Białorusi osoba z prezydium Rady Koordynacyjnej, czyli noblistka Swiatłana Aleksijewicz, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Białorusi oraz sekretarz generalny organizacji „Reporterzy bez Granic” wezwali ONZ do wysłania misji obserwacyjnej na Białoruś w obronie mediów.

DZIEŃ 34

Zatrzymania dziennikarzy, wysłannik Watykanu w Mińsku

Niezależne Białoruskie Stowarzyszenie Dziennikarzy poinformowało, że 11 września doszło do zatrzymań dziennikarzy w Witebsku, Bobrujsku i w Homlu. Tego samego dnia sąd w Mińsku skazał na 15 dni aresztu byłego dziennikarza telewizji państwowej ONT Dzmitryja Siemczankę „za udział w nielegalnej akcji”. Sąd w Mińsku uznał w piątek za nielegalny sierpniowy strajk w państwowym koncernie potasowym Biełaruskalij. Biełaruskalij to jedna z największych firm na Białorusi. W 2019 r. jej udział w światowej produkcji chlorkowych nawozów potasowych wyniósł około 20 proc. 11 września wizytę na Białorusi rozpoczął abp Paul Richard Gallagher, sekretarz ds. stosunków z państwami w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej. Spotkał się w Mińsku z ministrem spraw zagranicznych Uładzimirem Makiejem. W ostatnich tygodniach reżim Łukaszenki wywiera naciski na Kościół katolicki na Białorusi, a 31 sierpnia nie wpuszczono do kraju

jego zwierzchnika, abp. Tadeusza Kondrusiewicza. Z nieoficjalnych informacji wynika, że Cypr blokuje nałożenie przez UE sankcji na Białoruś, domagając się wzmocnienia stanowiska Unii wobec Turcji odnośnie podmorskich wierceń prowadzonych przez Ankarę we wschodniej części Morza Śródziemnego w poszukiwaniu gazu. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow potwierdził w piątek, że wizyta Alaksandra Łukaszenki w Moskwie odbędzie się 14 września. Co ważne, wizyta ma mieć charakter roboczy i nie planuje się podpisywania dwustronnych dokumentów. W Moskwie gościli w ostatnich dniach ministrowie spraw zagranicznych i obrony Białorusi, zaś w Mińsku premier Rosji Michaił Miszustin. W dniu spotkania Putina z Łukaszenką w obwodzie brzeskim na zachodzie Białorusi rozpoczną się białorusko-rosyjskie ćwiczenia wojskowe.

DZIEŃ 35

Narada siłowników, oświadczenie Rady Koordynacyjnej

Ponad 40 osób zatrzymała milicja podczas sobotnich protestów, w których udział brały kobiety. Funkcjonariusze oraz mężczyźni w kominiarkach i kombinezonach bez oznaczeń działali brutalnie, niektóre kobiety pobito do krwi. Zatrzymano też kilkoro dziennikarzy. Kolumny kobiet pojawiły się po południu 12 września w kilku punktach Mińska. Niezależne media szacowały łączną liczbę uczestniczek pochodu na 10 tysięcy. Jeśli wierzyć oficjalnym danym MSW, w piątek 11 września w całym kraju za naruszenie przepisów o zgromadzeniach zatrzymano 32 osoby. 18 z nich ma stanąć przed sądem administracyjnym – grozi im grzywna lub areszt do 15 dni. Tymczasem obrońcy Maryi Kalesnikawej odwołali się od decyzji o jej areszcie. Kalesnikawa, członkini prezydium Rady Koordynacyjnej powołanej przez opozycję, została zatrzymana 7 września, po czym KGB próbowało ją wywieźć siłą na Ukrainę – nieskutecznie. Później

trafiła do aresztu śledczego w Mińsku, ale w sobotę jej adwokatka poinformowała, że opozycjonistkę przeniesiono do aresztu śledczego w Żodzinie, ok. 55 km od stolicy. Rada Koordynacyjna poinformowała w sobotę, że zamierza nadal działać. Decyzje Rady w warunkach, gdy nie mogą ich podejmować członkowie Prezydium, podejmowane będą przez ogół Rady zwykłą większością głosów. Sześcioro z siedmiorga członków Prezydium znajduje się w areszcie lub na wymuszonej emigracji. Dwa dni przed rozpoczęciem ćwiczeń wojskowych Słowiańskie Braterstwo z udziałem wojsk rosyjskich, minister obrony powiedział, że „Białoruś jest zaniepokojona aktywnością sił NATO u jej granic i będzie nadal aktywnie reagować na sytuację”. Wiktar Chrenin poinformował o zakończeniu ćwiczeń „na grodzieńskim kierunku taktycznym”. W Mińsku minister obrony wraz z innymi szefami struktur siłowych brał udział w naradzie z Łukaszenką.

DZIEŃ 36

Kolejna niedziela znów z wielotysięcznymi demonstracjami

Białoruskie MSW poinformowało 13 września wieczorem, że w tym dniu zatrzymało kilkaset osób, w tym ponad 400 w Mińsku. To w stolicy doszło do największej demonstracji. Na ulice wyszło ok. 150 000 ludzi. W Mińsku wzmocniono siły milicji i wojska, ściągnięto sprzęt specjalny. Resort spraw wewnętrznych potwierdził, że milicjant w stolicy oddał strzał ostrzegawczy w powietrze. Miało do tego dojść na Prospekcie Zwycięzców, gdy tłum

demonstrantów chciał odbić w ręk milicji kilka zatrzymanych osób. To nie jedyny sygnał o wzroście napięcia między protestującymi a władzą, która od dłuższego czasu stopniowo zwiększa brutalność działania. W Brześciu, gdzie manifestowało ok. 1 000 osób, użyto armatki wodnej do rozpędzenia tłumu. W Nowopołocku podczas pacyfikacji demonstracji uszkodzone zostały trzy milicyjne wozy, zaś w Mińsku, w dzielnicy zamieszkałej przez



ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU

wysokich członków nomenklatury, gdy kilkutyśięczny tłum zbliżał się do domu szefowej Centralnej Komisji Wyborczej, milicja użyła granatów hukowych. Protesty uliczne w niedzielę miały też miejsce w Grodnie, Homlu, Mohylewie, Pińsku i Witebsku. 13 września reżim uderzył w komitet strajkowy w koncernie Biełaruśkalij – w Salihorsku zatrzymano dwóch jego członków. Niedzielne

protesty pokazały, że stopień mobilizacji antyreżimowej wciąż się utrzymuje, mimo represji ze strony władz i mijających kolejnych tygodni od sfałszowanych wyborów. Wysoka frekwencja na manifestacjach w niedzielę z pewnością nie wzmocniła pozycji Łukaszenki przed zaplanowaną na poniedziałek wizytą w Soczi i spotkaniem z Władimirem Putinem.

DZIEŃ 37

Łukaszenka w Soczi, rosyjscy żołnierze na Białorusi

W poniedziałek 14 września w rezydencji prezydenta Rosji w Soczi doszło do spotkania Władimira Putina z Alaksandrem Łukaszenką. To pierwsza zagraniczna wizyta białoruskiego prezydenta po wyborach 9 sierpnia. Rozmowy trwały ponad cztery godziny. Tylko część spotkania była otwarta dla

mediów. Łukaszenka oświadczył, że ostatnie wydarzenia pokazały, iż Mińsk powinien ściślej współpracować z Moskwą, szczególnie w gospodarce. Nazwał w tym kontekście Rosję „starszym bratem” swego kraju. Najważniejsze ustalenie (publicznie teraz znane) z rozmowy to obietnica udzielenia

przez Rosją Białorusi kredytu 1,5 mld dolarów. Potwierdziło się też, że Łukaszenka przy aprobacie Kremla będzie realizował scenariusz „reformy konstytucyjnej” jako sposobu na wygaszenie kryzysu. Putin potwierdził sojusznicze zobowiązania Rosji wobec Białorusi. Z jego słów wynika, że zacieśniona zostanie współpraca wojskowa. W poniedziałek pod Brześciem na zachodzie kraju ruszyły białorusko-rosyjskie manewry wojskowe Słowiańskie Braterstwo. W ćwiczeniach, które potrwać do 25 września, ma wziąć udział 800 żołnierzy (w tym 300 Rosjan) i 170 jednostek sprzętu (w tym 70 rosyjskich). Trzon ćwiczących sił stanowią oddziały wojsk powietrzno-desantowych. Manewry pod kryptonimem Słowiańskie Braterstwo odbywają się od 2015 roku z udziałem Rosji, Białorusi i Serbii. Tym razem jednak Belgrad odwołał swój udział, twierdząc, że znajduje się pod presją UE (Serbia stara się o członkostwo w Unii). W dniu spotkania Putina i Łukaszenki apel do władz Rosji wydała opozycyjna Rada Koordynacyjna. Rada ostrzegła, że „poparcie przez władze Rosji struktur siłowych, polityki represji zamiast dialogu niewątpliwie wpłynie negatywnie na relacje dwustronne”. Jednocześnie zapewniła, że opozycja nie chce pogorszenia stosunków z Moskwą. W poniedziałek sądy wydały blisko 50 wyroków dla osób zatrzymanych podczas protestów w weekend.

W Salihorsku trzej aktywiści komitetu strajkowego koncernu Białaruśkalis otrzymali po 15 dni aresztu. Z informacji MSW wynika, że w areszcie na procesy czeka jeszcze około pół tysiąca. W ostatnim tygodniu znowu rośnie liczba zatrzymywanych osób, tylko w niedzielę 774 (w samym Mińsku 500). W poniedziałek zatrzymano kolejnego członka Rady Koordynacyjnej. 14 września Kościół katolicki na Białorusi poinformował – powołując się na odpowiedź z Państwowego Komitetu Granicznego – że władze unieważniły paszport abp. Tadeusza Kondrusiewicza. To miało być powodem niewpuszczenia zwierzchnika białoruskich katolików do kraju. Hierarcha został zawrócony z przejścia granicznego z Polską 31 sierpnia, gdy próbował wrócić na Białoruś. Tymczasem kolejny ambasador Białorusi potępił siłowe działania władz wobec demonstrantów. Po przedstawicielach w Hiszpanii i na Słowacji, przemoc potępił ambasador Białorusi w Holandii Andrej Jeudaczenka. Jednocześnie wskazał, że konieczne są dobre relacje z Rosją, a opozycja potrzebuje innego lidera, niż Cichanouska, kogoś „z dużym doświadczeniem”. Zapewne po tej wypowiedzi Jeudaczenka zostanie odwołany z placówki, podobnie jak wcześniej ambasadorowie ze Słowacji i Hiszpanii.

DZIEŃ 38

Krytyka ze strony UE, Watykan zabiera głos

Wtorek 16 września upłynął na Białorusi pod znakiem kolejnych wyroków dla zatrzymanych w weekend, jak też nowych zatrzymań demonstrantów. Według niezależnego Centrum Praw Człowieka „Wiasna”, tego dnia na Białorusi zapadło co najmniej 270 wyroków – na areszt i grzywny skazywały sądy m.in. w Mińsku, Grodnie, Witebsku, Homlu i Brześciu. Wśród skazanych są dziennikarze. We

wtorek, choć nie odbywały się w kraju żadne większe protesty, zatrzymano w różnych miejscach kilkanaście osób. Działania reżimu Łukaszenki potępił szef unijnej dyplomacji Josep Borrell, oceniając m.in., że wybory zostały sfalszowane, a Alaksandr Łukaszenka nie jest prawowitą głową państwa. Szef dyplomacji UE wezwał ponownie władze Białorusi do znalezienia wyjścia z kryzysu, zaprzestania represji

i wejścia w dialog z opozycją. Tymczasem Watykan włączył się w sprawę zwierzchnika Kościoła katolickiego na Białorusi abp. Tadeusza Kondrusiewicza, któremu władze nie zezwoliły na wjazd do kraju. – Nalegamy, by biskup mógł powrócić do swojej diecezji i nadal kierować swoimi wiernymi – oznajmił sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin. Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła oświadczenie, w którym oceniła, że wybory na Białorusi nie były ani wolne, ani uczciwe, i poparła nałożenie sankcji UE na osoby odpowiedzialne za

fałszerstwa wyborcze i przemoc wobec protestujących. Za przyjęciem oświadczenia głosowało w 450-osobowym parlamencie tylko 228 osób. Z kolei Rada Republiki, wyższa izba białoruskiego parlamentu oświadczyła, że rezolucja litewskiego Sejmu, w której uznano Swiatłanę Cichanouską za „liderkę narodu Białorusi”, to poważna ingerencja w wewnętrzne sprawy Białorusi, sprzeczna z prawem międzynarodowym. Chodzi o rezolucję przyjętą przez Seimas w dniu 10 września.

DZIEŃ 39

Szojgu w Mińsku, Łukaszenka o zachodnim spisku

W środę po spotkaniu z ministrem obrony Rosji Siergiejem Szojgu Łukaszenka oznajmił, że zwrócił się do Rosji w sprawie nowych rodzajów uzbrojenia. Miało mieć to miejsce w rozmowie z Putinem w Soczi. Jeszcze tego samego dnia Kreml zaprzeczył jednak słowom Łukaszenki. – Prezydent Władimir Putin nie rozmawiał w tym tygodniu z prezydentem Białorusi Alaksandrem Łukaszenką o zaopatrzeniu Mińska w nową broń – podał rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Łukaszenka pozbawił dyplomatycznej rangi ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego członka opozycyjnej Rady Koordynacyjnej Pawła Łatuszkę, a także ambasadora na Łotwie oraz byłego ambasadora w Słowacji. Łukaszenka odwołał ambasadora na Łotwie. Zewnętrzni „agresorzy” w ciągu ostatnich 10 lat przygotowywali siedmioetapowy plan działań przeciwko Białorusi – oświadczył 16 września prezydent Alaksandr Łukaszenka. Według niego, za działaniami tymi stały USA oraz ich „satelici” w Europie, a celem była

kolorowa rewolucja. Opozycjonistka Maryja Kaleśnikawa została oskarżona o wzywianie do działań na szkodę bezpieczeństwa państwa – poinformował w środę białoruski Komitet Śledczy. Grozi za to kara pozbawienia wolności od dwóch do pięciu lat. Minister finansów Rosji Anton Siłuanow poinformował w środę, że Rosja przekaże Białorusi pierwszą transzę kredytu, wynoszącą miliard dolarów, do końca bieżącego roku, a pozostałe pół miliarda dolarów w 2021 roku. Pożyczka ma pomóc Białorusi wywiązać się z bieżących zobowiązań płatniczych. Mówiąc krótko, to kredyt umożliwiający spłatę wcześniejszych kredytów, przede wszystkim wobec Rosji. Łukaszenka zapowiedział, że uruchomienie białoruskiej elektrowni jądrowej pod Ostrowcem planowane jest na 7 listopada. To dzień obchodzony jako święto bolszewickiej rewolucji październikowej. Złożoną z dwóch bloków elektrownię buduje Rosatom i jest ona finansowana w większości z kredytu udzielonego Mińskowi przez Moskwę.

DZIEŃ 40

Łukaszenka zamyka granice, oprócz jednej

W czwartek 17 września Alaksandr Łukaszenka oświadczył, że zamyka granice z Litwą i Polską. W przypadku Ukrainy ma być tylko wzmożona kontrola graniczna. Argumentuje się to rzekomym zagrożeniem ze strony zachodnich sąsiadów, Łukaszenka jest skazany na Rosję. Dzień po wizycie Siergieja Szojgu, Łukaszenka mówił, że został zmuszony „w ostatnich dniach z prezydentem Rosji, ministrem obrony, budować wspólną ochronę państwa związkowego”. Jeszcze wieczorem 17 września niezależne media donosiły, że przepływ ludzi przez przejścia graniczne działa normalnie. Tymczasem Zachód szuka sposobów na pomoc Białorusinom. Wśród nich ma być otwarcie UE na białoruskich przedsiębiorców i powołanie funduszu

stabilizacyjnego, być może z udziałem MFW. W czwartek w stolicy Litwy pod przewodnictwem premierów – Mateusza Morawieckiego i Sauliusa Skvernelisa odbyły się polsko-litewskie konsultacje międzyrządowe. To po nich Morawiecki mówił o co najmniej 1 mld euro we wspomnianym funduszu. Popieramy niepodległość, suwerenność i integralność terytorialną Republiki Białorusi – można przeczytać w deklaracji, którą 17 września w Wilnie podpisali premierzy Polski i Litwy. Tymczasem 17 krajów członkowskich Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie powołało niezależną misję, która ma zbadać przypadki domniemanego łamania praw człowieka na Białorusi w związku z wyborami prezydenckimi.

DZIEŃ 41

Łukaszenka zamyka granice, oprócz jednej

18 września okazało się, że granice Białorusi z Polską i z Litwą nie zostały jednak zamknięte, co zapowiadał dzień wcześniej Łukaszenka. W reakcji na groźbę białoruskiego przywódcy premier Litwy Saulius Skvernelis zapowiedział, że jeśli Białoruś zamknie granice, Polska i Litwa zamkną swoje przejścia dla białoruskich towarów jadących na Zachód. Rada Praw Człowieka ONZ przyjęła w piątek rezolucję w sprawie Białorusi. Na forum Rady za pośrednictwem łączny wideo głos zabrała Swiatłana Cichanouska. Zgodnie z rezolucją przed końcem roku Wysoka Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka Michelle Bachelet

ma przedstawić raport o sytuacji na Białorusi. Za głosowały 23 kraje, 2 były przeciw, zaś 22 wstrzymały się od głosu. Przyjęcie rezolucji próbowała uniemożliwić Rosja, która nie ma prawa głosu w Radzie (jest obserwatorem). Rosjanie wnosili kilkanaście poprawek, ale wszystkie odrzucono. Rezolucję skrytykował szef białoruskiej dyplomacji. Minister spraw zagranicznych Uładzimir Makiej ostrzegł też, że Mińsk odpowie na ewentualne sankcje UE własnymi sankcjami personalnymi. Taka lista ma być już gotowa. Z wypowiedzi Makieja wynika, że może też dojść do ograniczenia obecności zagranicznych mediów na Białorusi. Tymczasem adwokat Maryi

Kalesnikawej poinformowała w piątek, że opozycjonistka, oskarżona o wzywanie do działań na szkodę bezpieczeństwa państwa, pozostanie w areszcie do

8 listopada. Maksim Znak, inny członek Rady Koordynacyjnej, któremu postawiono taki sam zarzut, ogłosił 18 września głodówkę.

DZIEŃ 42

Kolejny marsz kobiet, coraz niższa frekwencja

Centrum praw człowieka Wiasna poinformowało w sobotę wieczorem, że podczas protestu kobiet w Mińsku zatrzymano co najmniej 342 osoby, z czego część szybko wypuszczono. Na tradycyjny sobotni marsz kobiet w stolicy wyszło 19 września około 2000 osób. Uczestniczki protestu były zatrzymywane przez funkcjonariuszy OMON i zamaskowanych mężczyzn w kombinezonach bez oznak rozpoznawczych. Frekwencja na marszu kobiet 19 września potwierdza spadek zaangażowania Białorusinów w protesty. Tydzień wcześniej wzięło w nim udział około 10 000 osób. Za to tym razem było zdecydowanie więcej zatrzymań – tydzień wcześniej tylko około 50, czyli blisko siedem razy mniej niż 19 września. Tymczasem MSZ Rosji po raz pierwszy tak stanowczo odniosło się do aktywności między-

dowej Swiatłany Cichanouskiej. Rzeczniczka resortu Maria Zacharowa oświadczyła, że zaproszenie białoruskiej opozycjonistki na spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw UE jest naruszeniem karty Narodów Zjednoczonych. To reakcja na informację Brukseli, że w poniedziałek 21 września ma dojść do nieformalnego spotkania szefa dyplomacji UE Josepa Borrella i ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich z Cichanouską. Spotkanie odbędzie się w dniu, w którym zaplanowano posiedzenie Rady UE, na którym omawiana będzie sprawa wprowadzenia sankcji wobec reżimu Łukaszenki. Z kolei rzecznik MSZ Białorusi oznajmił, że zaproszenie Cichanouskiej na spotkanie szefów dyplomacji państw UE będzie otwartą ingerencją w sprawy Białorusi.

DZIEŃ 43

Pochód Sprawiedliwości w Mińsku, protesty na całej Białorusi

Podczas niedzielnych demonstracji na Białorusi zatrzymano łącznie ponad 200 osób. Najwięcej, bo co najmniej 152 w Mińsku, gdzie odbył się kolejny protest przeciwko sfałszowaniu wyborów – Pochód Sprawiedliwości. Znów na ulice miasta wyszło ponad 100 000 ludzi. Struktury siłowe znów zachowywały się dużo brutalniej niż jeszcze 2-3 tygodnie

temu. Funkcjonariusze zatrzymywali ludzi na początku protestu i pod jego koniec. OMON zdołał wtedy podzielić marsz na kilka mniejszych kolumn, które zaatakowali milicjanci. Zatrzymania były też w innych miastach. W Brześciu milicja użyła gazu łzawiącego, zaś jeden z funkcjonariuszy oddał strzał ostrzegawczy w powietrze. Do protestów

i zatrzymań doszło również w Grodnie, Homlu, Mohylewie, Lidzie i innych miastach. Władze tradycyjnie już uznają protesty za „nielegalne akcje masowe”. Do Mińska przed niedzielnym marszem znów sprowadzono duże siły milicji i wojska. Kordon sił bezpieczeństwa otoczył niektóre budynki w centrum miasta. Częściej niż podczas poprzednich niedzielnych marszów opozycji – tradycyjnie już cotygodniowego pokazu siły przeciwników Łukaszenki – milicja stosowała taktykę stawiania blokad w różnych punktach miasta, w zależności od rozwoju sytuacji. Tradycyjnie też w centrum Mińska w niedzielę były problemy z dostępem do internetu

z telefonów komórkowych. Tymczasem w Internecie pojawiły się dane personalne 1003 funkcjonariuszy milicji zaangażowanych w rozbijanie demonstracji i zatrzymywanie ludzi. Dane te zostały prawdopodobnie wykradzione w wyniku włamania do baz danych MSW. Z kolei 20 września rosyjski minister finansów Anton Siłuanow powiedział, że ok. 330 mln dolarów z nowego kredytu 1,5 mld dolarów Rosji dla Białorusi Mińsk natychmiast przeleje na rosyjskie konta jako pokrycie nieuregulowanego długu Białorusi wobec Gazpromu. Pierwszy miliard dolarów Moskwa ma przekazać Białorusi do końca tego roku. Pozostałe pół miliarda w 2021 roku.

DZIEŃ 44

Więcej rosyjskiego wojska na Białorusi, UE debatuje nad sankcjami

Widać już efekty rozmowy Łukaszenki z Putinem w Soczi i niedługo później wizyty Siergieja Szojgu w Mińsku. W poniedziałek białoruski resort obrony poinformował, że w drugim etapie manewrów Słowiańskie Braterstwo (22-25 września) weźmie udział około 1 000 rosyjskich żołnierzy. W drugim etapie weźmie udział dużo więcej żołnierzy niż w pierwszym – pierwotnie ustalonym już dawno temu. Ma być ich aż około 6 000 oraz 500 jednostek sprzętu; w tym z Rosji ok. 1000 wojskowych i ok. 100 jednostek sprzętu. Widać, że ćwiczenia nie tylko przedłużono, ale też zwiększono znacząco skalę przedsięwzięcia. Na pierwszy etap manewrów, pod Brześciem, Rosja skierowała bowiem tylko ok. 300 wojskowych i ok. 70 jednostek sprzętu, zaś Białoruś ok. 500 wojskowych i ok. 100 jednostek sprzętu. Tymczasem Unia Europejska odrzuca rządy Łukaszenki. Po poniedziałkowym posiedzeniu unijnych ministrów spraw zagranicznych szef dyplomacji UE Josep Borrell oświadczył, że Unia nie uznaje Aleksandra Łukaszenki za prawowicie wybranego prezydenta. W związku z tym, po tym, jak skończy się

obecna kadencja Łukaszenki (5 listopada), obniżona ma być ranga stosunków dyplomatycznych UE z Białorusią. Nie udało się natomiast na spotkaniu szefów dyplomacji krajów unijnych dojść do porozumienia w sprawie sankcji wobec przedstawicieli białoruskiego reżimu odpowiedzialnych za represje i fałszerstwa wyborcze. Białoruskich sankcji nie chce poprzeć Cypr, który domaga się restrykcji wobec Turcji z powodu nielegalnych wierceń prowadzonych przez ten kraj we wschodniej części Morza Śródziemnego. W tej sytuacji sprawą sankcji zajmą się szefowie państw i rządów na szczycie UE 24-25 września. Sąd w Mińsku odrzucił w poniedziałek wnioski o uchylenie aresztu białoruskiej opozycjonistki Maryi Kalesnikawej. To oznacza, że zasiadająca w prezydium Rady Koordynacyjnej współpracowniczką Siergieja Babaryki (też pozostaje w areszcie), pozostanie w areszcie. Jest oskarżona o wzywanie do działań na szkodę bezpieczeństwa państwa. W Salihorsku na południu Białorusi zatrzymano robotników koncernu Biełaruskalij, którzy wyszli na akcję poparcia dla strajkującego

górnika Aleha Kudziołki, który odmówił wyjścia na powierzchnię na znak protestu. Państwowy koncern Białoruskajij produkuje nawozy potasowe. W 2019

r. zajmował ok. 20 proc. światowego rynku w tym sektorze.

DZIEŃ 45

Sankcje dla Łukaszenki opóźnią się

Centrum praw człowieka Wiasna ogłosiło, że od początku kampanii prezydenckiej na Białorusi wszczęto ponad 250 spraw karnych wobec uczestników kampanii, działaczy ich sztabów, osób biorących udział w powyborczych protestach. Najczęściej zarzuty stawiane są z artykułów kodeksu karnego dotyczących masowych zamieszek, organizacji lub aktywnego udziału w grupowych działaniach naruszających porządek publiczny, sprzeciwu wobec funkcjonariuszy, przemocy lub groźenia zastosowaniem przemocy wobec funkcjonariusza. Jednym z narzędzi stosowanych przez reżim są represje za rzekome nadużycia finansowe. Z artykułu kodeksu

karnego o unikaniu płacenia podatków zatrzymano m.in. działaczy sztabu Wiktara Babaryki i pracowników firm, które pomagały opozycji. Tymczasem pojawiła się dobra dla Łukaszenki informacja. Otóż szczyt UE zapowiadany na 24-25 września zostaje przełożony na 1-2 października. Powód? Koronawirus w otoczeniu Charlesa Michela. To oznacza odsunięcie w czasie potencjalnych sankcji wobec Białorusi. Podczas spotkania szefów dyplomacji UE nie udało się osiągnąć w tej sprawie jednomyślności (sprzeciw Cypru), więc decyzja miała zapaść na szczycie liderów Unii. Okazuje się, że nastąpi to najwcześniej za tydzień.

DZIEŃ 46

Zaprzysiężenie Łukaszenki, Białorusini na ulicach, międzynarodowy bojkot

24 września Rosja przerzuciła na Białoruś kolejne oddziały powietrznodesantowe na ćwiczenia Słowiańskie Braterstwo. Doszło do tego w dniu niezapowiedzianej inauguracji prezydenta Alaksandra Łukaszenki. Utrzymywano ją w tajemnicy, a media państwowe poinformowały o zaprzysiężeniu już po fakcie. Po inauguracji Łukaszenka wystąpił przed wojskowymi, którzy następnie złożyli przysięgę wierności Białorusi. Inauguracji Łukaszenki, którego ogłoszono zwycięzcą sfałszowanych wyborów, nie

uznają ani białoruska opozycja, ani szereg innych państw. Rada Koordynacyjna zaapelowała do Białorusinów o rozpoczęcie akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa. Opozycja żąda powtórzenia wyborów i nie uznaje Łukaszenki za prezydenta. Swiatłana Cichanouska oświadczyła, że rozkazy wydane przez Łukaszenkę strukturom siłowym są nieprawomocne i nie podlegają wykonaniu. W odpowiedzi na tajne zaprzysiężenie Łukaszenki i apele kierownictwa opozycji, na ulice białoruskich miast

wyszli demonstranci. W Mińsku struktury siłowe i ludzie bez oznaczeń brutalnie rozpędzali spontaniczne protesty i zatrzymywali ludzi. Słychać było strzały, użyto gazu łzawiącego. W różnych miejscach użyto do rozpędzenia protestujących armatek wodnych. Co najmniej kilka osób zostało rannych. Wieczorem w różnych miejscach miasta kierowcy zaczęli blokować ulice. Do akcji protestu doszło też m.in. w Grodnie, Witebsku, Mohylewie, Brześciu. W całym kraju zatrzymano do wieczora co najmniej 165 osób. Zaprzysiężenie Łukaszenki wywołało ostrą reakcję międzynarodową, kolejne kraje zaczęły deklarować, że nie uznają władzy dyktatora. Litwa nie uznaje Alaksandra Łukaszenki za prawowitego przywódcę Białorusi – powiedział w środę prezydent Gitanas Nausėda. Stany Zjednoczone nie mogą uznawać Alaksandra Łuka-

senki za legalnie wybranego przywódcę Białorusi – przekazał rzecznik Departamentu Stanu USA, podkreślając, że ogłoszone rezultaty wyborów prezydenckich na Białorusi z 9 sierpnia były sfałszowane. Brytyjski minister spraw zagranicznych Dominic Raab oświadczył, że przeprowadzone potajemnie zaprzysiężenie Łukaszenki na kolejną kadencję na stanowisku prezydenta Białorusi jeszcze bardziej go dyskredytuje. Niemcy nie uznają Łukaszenki za prezydenta Białorusi mimo jego inauguracji – oświadczył w środę rzecznik niemieckiego rządu Steffen Seibert. Szefowa MSZ Szwecji Ann Linde oświadczyła na Twitterze, że Łukaszenka stracił demokratyczną legitymację do rządzenia Białorusią. Władzy Łukaszenki nie uznają też Polska, Słowacja, Czechy czy Ukraina.

DZIEŃ 47 i 48

Telewizja publiczna zhakowana przez opozycjonistów

W reakcji na zapowiedź Unii Europejskiej w sprawie nałożenia sankcji na Białoruś, Uładzimir Makiej, Minister Spraw Zagranicznych Białorusi, skomentował, że ów sankcje byłyby „niczym innym niż próbą stworzenia chaosu i anarchii w kraju. Dążyłyby również do pozbawienia Białorusi dorobku wielu lat rozwoju”. Ponadto, w przemówieniu nagrany dla Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Makiej oznajmił, że „ingerencja w [ich] sprawy wewnętrzne” byłaby szkodliwa dla wszystkich, nie tylko dla Białorusinów. Wielka Brytania pozostaje aktualnie w bliskim kontakcie z USA i Kanadą, by opracować format sankcji, które mają zostać nałożone na najwyższych urzędników na Białorusi.

Audycja internetowa programu informacyjnego na publicznie dostępnych antenach „Białoruś 1” oraz „ONT” została zakłócona przez grupę „cyberpartyzantów”. W miejsce wywiadu z białoru-

skim Ministrem Zdrowia, Dmitrijem Pinevichem, hakerzy wyemitowali drastyczne nagrania milicji brutalnie pacyfikującej demonstrantów. Wkrótce po rozpoczęciu cyberataku, kanały telewizji publicznej całkowicie zakończyły emisję. Grupa hakerów, która na swojej stronie przyznała się do ataku, ogłosiła, że „jeśli Bielteleadyjokampanija nie chce pokazać ludziom prawdy, to [zrobią] to [oni]”.

W międzyczasie, podczas siódmego – lecz równie licznego weekendu protestów, aresztowana została Nina Bahińska, 73-letnia kobieta, która stała się ikoną sfrustrowanych Białorusinów. W niedzielnych protestach, w których udział wzięło ponad 100 tys. Białorusinów, co najmniej 50 osób zostało zatrzymanych w samym Mińsku. Co więcej, ponad 150 osób zebrało się pod białoruską ambasadą w Moskwie, spośród których aresztowanych zostało siedem osób.



ŹRÓDŁO: PEXELS/ARTEM PODREZ

DZIEŃ 49

„Ludowa inauguracja” prezydentury Cichanouskiej

Trzy dni po inauguracji Łukaszenki mieszkańcy Mińska zgromadzili się, aby wyrazić swoje poparcie dla Cichanouskiej, która powinna zostać zaprzysiężona w należyły jej sposób. Podczas wiecu zatrzymano 106 osób. Tego dnia grupa muzyków została aresztowana za odegranie sowieckiego przeboju „We Want Change” (Chcemy zmiany) w przejściu podziemnym. Wykonanie cieszyło się dużą popularnością wśród publiczności. Tymczasem prawowitą zwyciężczynią wyborów prezydenckich gościło BBC. Cichanouska mówiła w szczególności o roli, jaką odegrały kobiety w prodemokratycznych demonstracjach. Podkreśliła, że Białorusini nie chcą, aby ich dzieci były „niewolnikami” systemu i reżimu Łu-

kaszenki. Skomentowała również tajną inaugurację dyktatora, wskazując, że jest to wyraz jego słabości i strachu przed sfrustrowanym narodem, dodając, że ceremonia nie pomoże mu „stać się prawowitym rządzającym”.

Coraz większą popularnością wśród Białorusinów cieszą się całkowicie szyfrowane komunikatory. Dzięki nim protestujący mogą organizować nie tylko marsze, ale również koncerty opozycji, mecze piłki nożnej i wykłady, a wszystko to bez ingerencji władz w ich komunikację i identyfikacji uczestników.

Węgierski premier Victor Orban powiedział, że nie należy naciskać na Cypr, aby poparł sankcje wobec

Białorusi oraz że ma on prawo nie zgadzać się z ich stanowiskiem i je podtrzymywać. UE ostro skrytykowała węgierskiego przywódcę za lekceważenie zasad demokracji.

Jak powiedział ukraiński minister spraw zagranicznych, wybór Łukaszenki jest na korzyść Rosji

i nieuchronnie doprowadzi do konfrontacji między Białorusią a Ukrainą, co może być dla niej źródłem potencjalnego ryzyka. Ponadto prezydent Ukrainy odmówił spotkania z Łukaszenką oraz zawiesił wspólne projekty międzynarodowe i regionalne do czasu zakończenia politycznego zamieszania.

DZIEŃ 50

Kolejne niedzielne demonstracje

Tradycyjnie już, w niedzielę, miała miejsce cotygodniowa kulminacja pokojowych protestów przeciwko reżimowi Łukaszenki. W Mińsku wzięło udział w demonstracji kilkadziesiąt tysięcy osób, mniej niż w poprzednich niedzielnych marszach. Ten marsz był zapowiadany jako symboliczna inauguracja Cichanouskiej. Wielu uczestników miało jej zdjęcia i papierowe korony. Było to nawiązanie do przeprowadzonego w środę zaprzysiężenia Alaksandra Łukaszenki. W Mińsku milicja zatrzymywała uczestników demonstracji w różnych miejscach miasta. Centrum miasta zostało praktycznie zablokowane przez milicję. Na żądanie władz wyłączono internet mobilny. Do protestów doszło też w innych miastach. Siły porządkowe działały z dużą brutalnością. W Homlu milicja użyła gazu pieprzowego i strzelała w powietrze.

W Mohylewie użyto granatów hukowych. Do brutalnych zatrzymań doszło też w Grodnie. Protesty odbyły się również w innych miejscowościach, m.in. w Brześciu i Witebsku. Tam również byli zatrzymani. Według wieczornych danych MSW, ponad 200 osób zostało zatrzymanych w Mińsku, Grodnie, Brześciu, Witebsku, Mohylewie, Homlu, Salihorsku, Mołodecznie, Żodzinie i innych miastach. Tymczasem we francuskiej prasie pojawił się wywiad z prezydentem Emmanuelem Macronem, który powiedział, że Łukaszenka „musi odejść”. Macron podkreślił, że większość demonstrantów nie kwestionuje wyjątkowo bliskich relacji ich kraju z Rosją. Prezydent Francji ma złożyć wizyty na Litwie i Łotwie. Nie jest wykluczone spotkanie Macrona w Wilnie z białoruską opozycją.

DZIEŃ 51

Aleksijewicz poza Białorusią

Już nikt z siedmiorga członków ścisłego kierownictwa opozycyjnej Rady Koordynacyjnej nie działa swobodnie na terytorium kraju. Część z tych osób została aresztowana, większość znalazła się na emigracji. Ostatnia z nich, Swietłana Aleksijewicz, laureatka literackiej nagrody Nobla, wyjechała do

Niemiec. Zapewnia, że pojechała się leczyć i planuje wrócić na Białoruś. Centrum praw człowieka Wiasna poinformowało w poniedziałek rano, że doliczyło się 380 osób zatrzymanych podczas niedzielnych demonstracji. O zatrzymaniu w niedzielę ponad 350 uczestników protestów poinformowało

zaś w poniedziałek białoruskie ministerstwo spraw wewnętrznych. MSW podało, że w całym kraju odbyły się w niedzielę 22 akcje protestu. Redaktor naczelny internetowej gazety Nasza Niwa Jahor Marcinowicz został w poniedziałek 28 września ukarany grzywną za udział w nielegalnej akcji w nocy z 10 na 11 sierpnia. Ma również zakaz opuszczania kraju w związku z postępowaniem karnym o zniesławienie. Tymczasem minister energetyki Rosji Aleksandr Nowak na antenie jednej z rosyjskich telewizji podwyższył prognozę wielkości dostaw produktów

białoruskich, które miałyby być przekierowane z portów litewskich do rosyjskich. – Białoruś może przesyłać 4-6 mln ton produktów naftowych przez porty w Rosji zamiast na Litwie – ocenił Aleksandr Nowak. Szef resortu podwyższył prognozę, bowiem na początku września mówił o 3-4 mln ton. Wyraził nadzieję, że „ustalenia zostaną podjęte w najbliższym czasie”. Białoruś może wykorzystać moce przeładunkowe portów w Petersburgu, Ust-Łudze i Primorsku – wskazał minister.

DZIEŃ 52

Macron z Cichanouską, kolejne sankcje zachodnie, szef wywiadu Rosji ostrzega

We wtorek 29 września w Mińsku odbyło się Forum Regionów Białorusi i Rosji. Z powodu koronawirusa delegacja rosyjska uczestniczyła w nim tylko zdalnie. Głos podczas Forum zabrali prezydenci obu krajów. Alaksandr Łukaszenka oznajmił, że Białoruś gotowa jest rozmawiać z Rosją o wszystkich propozycjach, które wzmacniają bezpieczeństwo gospodarcze. Ambasador Białorusi w Rosji potwierdził, że oba kraje wznowiły rozmowy w sprawie tzw. map drogowych pogłębionej integracji w ramach państwa związkowego. Premier Białorusi oświadczył we wtorek, że w czasie forum podpisano kontrakty handlowe o wartości 700 mln USD i ok. 70 porozumień. W nagraniu wideo odtworzonym w czasie Forum, Władimir Putin mówił, że na Białoruś wywierana jest od czasu sierpniowych wyborów prezydenckich „bezprecedensowa presja z zewnątrz”. W podobnym tonie, dostarczając więcej „informacji”, wypowiadał się szef wywiadu rosyjskiego Siergiej Naryszkin. Dyrektor Służby Wywiadu Zagranicznego (SWR) oświadczył, że USA planują włączenie do protestów na Białorusi „ekstremistycznych elementów” i że tego rodzaju aktywiści przechodzą

szkolenie w Polsce, Gruzji, na Ukrainie i w krajach bałtyckich. Naryszkin mówił, że szykowana jest prowokacja przeciwko Kościołowi katolickiemu. USA – oświadczył szef SWR – chcą zaangażować Watykan, do tej pory okazujący wstrzeźliwość, w wydarzenia na Białorusi. Tymczasem Zachód demonstruje wsparcie dla opozycji białoruskiej i odrzuca reżim Łukaszenki. We wtorek 29 września ze Swietlaną Cichanouską spotkał się w Wilnie składający wizytę na Litwie prezydent Francji. Emmanuel Macron zapewnił, że uczyni, co w jego mocy, by wesprzeć naród białoruski. Kryzys na Białorusi był jednym z głównych tematów dwudniowej oficjalnej wizyty prezydenta Francji na Litwie. Macron powiedział, że walka z tym kryzysem wymaga również „dialogu z Rosją, rozmów z Władimirem Putinem”. Podczas gdy Macron składał wizytę na Litwie, MSZ Białorusi ogłosiło, że Mińsk wprowadza sankcje wobec państw bałtyckich w odpowiedzi na restrykcje z ich strony. 31 sierpnia Litwa, Łotwa i Estonia ogłosiły listy sankcyjne, na których znalazł się Alaksandr Łukaszenka i jeszcze 29 białoruskich urzędników. 25 września listę tę rozsze-

rzono o kolejne ok. 100 osób. 29 września sankcje na prezydenta Białorusi, jego syna i sześciu innych wysokich rangą członków białoruskiego reżimu nałożyła Wielka Brytania. Wprowadzenie sankcji zostało skoordynowane z Kanadą, która objęła nimi te same osoby. Sankcje obejmują zakaz podróżowania i zamrożenie aktywów: Alaksandra Łukaszenki, jego syna Wiktara Łukaszenki oraz Igora Siergie-

jenki, szefa administracji prezydenckiej. Pozostałe osoby objęte sankcjami to: szef MSW Juryj Karajeu, jego zastępca i szef oddziałów bezpieczeństwa publicznego Alaksandr Barsukou, kolejny wiceszef MSW i dowódca oddziałów wewnętrznych Juryj Nazarenko, jego zastępca Chazalbek Atabekow oraz szef oddziałów specjalnych OMON Dmitrij Bałaba.

DZIEŃ 53

Merkel spotka się z Cichanouską

Po spotkaniu Macrona z Svetlaną Tikhanovskaya, Angela Merkel ogłosiła w środę niemieckim posłom, że z niecierpliwością wyczekuje spotkania w Berlinie. Ponadto, wyraziła podziw wobec Białorusinek, które aktywnie sprzeciwiają się reżimowi, oceniając ich poczynania jako „niezwykle imponujące”. Wizyta w Niemczech zaplanowana została na 5 października.

W czwartek 1 października zakaz nałożony na Tut.by wejdzie w życie. Akredytacje medialne internetowej platformy informacyjnej będą zawieszane do 30. grudnia z powodu ich zaangażowania w relacjonowanie protestów przeciwko Łukaszence. Białoruskie Ministerstwo Informacji ogłosiło wyrok sądowy, który stwierdził, że serwis ten publikował zabronio-

ne informacje. Pomimo decyzji urzędników, reprezentanci Tut.by ogłosili, że będą kontynuowali swoją działalność nawet „bez statusu środka masowego przekazu”.

Białoruski serwis informacji publicznej ogłosił, że w odpowiedzi na sankcje ze strony Litwy, Łotwy oraz Estonii, Mińsk odpowie używając podobnych narzędzi odwetowych. W konsekwencji około stu urzędników z każdego spośród trzech krajów bałtyckich otrzymało zakaz pokazywania się na terenie Białorusi. Białoruskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło, że będzie kontynuowało odpowiadanie na wszelkie środki nacisku jednak „nigdy nie zainicjuje takich kroków”.

DZIEŃ 54 i 55

Polski plan dla Białorusi zaaprobowany przez Komisję Europejską

Białoruś nakłada sankcje odwetowe na UE

W piątek Mateusz Morawiecki ogłosił, że Komisja Europejska zaakceptowała polski „plan gospodarczy dla demokratycznej Białorusi”. Premier dodał, że do projektu zaproszone będą organizacje takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Europejski Bank dla Rekonstrukcji i Rozwoju oraz Europejski Bank Inwestycyjny. Program ma na celu ugruntowanie funduszu stabilizacyjnego w wysokości 1 mld euro, pomoc małym i średnim przedsiębiorstwom, uproszczenie regulacji wizowych czy otwarcie europejskiego rynku wspólnego dla Białorusi. Ponadto, przewiduje on inicjację długoterminowych inwestycji w infrastrukturę, negocjacje nowego porozumienia ekonomicznego oraz pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego.

W najnowszym wywiadzie Cichanowska zapowiedziała, że ma zamiar poprosić Angelę Merkel o mediację w konflikcie na Białorusi. Zamierza również dyskutować na temat możliwych metod nałożenia presji na Białoruś, ponieważ „tylko w ten sposób władze Białorusi mogą zostać zmuszone do podjęcia dialogu z narodem”. Zapytana co powiedziałyby Władimirowi Putinowi, gdyby odbyli konwersację, odpowiedziała: „Cieszę się, że Cię słyszę, Władimirze Władimirowiczu. Porozmawiajmy o tym, że Białorusini – w swoim własnym kraju –

chcą decydować o tym, z kim będą budować swój kraj i że naród białoruski nie może już żyć pod dyktandem, ponieważ naród ten nie jest już taki sam.”

W międzyczasie Białoruś podjęła kolejne kroki w kierunku cenzury niezależnych mediów. W odpowiedzi na sankcje ze strony UE, Mińsk anulował akredytacje dla wszystkich zagranicznych dziennikarzy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło, że procedury te wymagają „uaktualnienia”, ponieważ wcześniejsze regulacje były „przestarzałe”. Dodano, że o nowe, „uproszczone” akredytacje będzie można aplikować już w poniedziałek 5 października 2020 r. Kroki te zostały podjęte pod pretekstem zabezpieczenia „suwerenności informacyjnej”. Ponadto, Białoruś nałożyła sankcje odwetowe na reprezentantów UE, chociaż wyraziła brak zamiaru wyjawienia, w kogo konkretnie ograniczenia te zostały wymierzone. Rząd ogłosił, że białoruskie władze są „zdeterminowane, choć nie bez żalu, by odpowiadać na nieprzyjacielskie akcje, celem obrony interesu państwowego”. Co więcej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało nakaz powrotu swoim ambasadorom z Polski oraz Litwy oraz zachęciło te kraje do zredukowania własnego personelu w ich ambasadach w Mińsku. Polska i Litwa stanowczo odmówiły.



ŹRÓDŁO: FLICKR/NATALIA RAK (CC BY-NC 2.0)

DZIEŃ 56

Wciąż duża frekwencja na marszach opozycji

W niedzielę 4 października podczas protestów zatrzymano łącznie ponad 240 osób – wynika z informacji zebranych przez Centrum praw człowieka Wiasna. Najwięcej w Mińsku, ale też w Brześciu, Grodnie, Witebsku, Mohylewie, Bobrujsku i Soligorsku. Wśród zatrzymanych było też kilkunastu dziennikarzy. W jednym z mniejszych miast – Bobrujsku – milicja zatrzymała praktycznie wszystkie osoby, które wzięły udział w pochodzie na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Tradycyjnie największa demonstracja niedzielna miała miejsce w stolicy kraju. Agencja Intefax-Zapad oszacowała liczbę uczestników na ponad 100 tysięcy. Milicja zatrzymywała osoby z biało-czerwonobiałymi flagami, używanymi przez opozycję, i inną symboliką opozycyjną. Protestujący maszerowali kolumnami w różnych częściach stolicy. W jednym

z miejsc, gdzie zgromadziło się kilka tysięcy ludzi, milicja użyła armatek wodnych. Białoruska pisarka Swiatłana Aleksijewicz powiedziała w niedzielę, że nie planuje zostać na emigracji i zamierza wrócić na Białoruś. Noblistka obawia się jednak, czy władze wpuszczą ją do kraju. Aleksijewicz po pobycie w Niemczech, w weekend przebywała we Włoszech. Aleksijewicz oceniła, że Białoruś w czasie kryzysu politycznego pozostała sama, a powodem ma być niepisane porozumienie między Europą a Moskwą, że Białoruś jest strefą interesów Rosji. Szef dyplomacji UE Josep Borrell w wydanym w niedzielę oświadczeniu skrytykował Białoruś za żądania dotyczące ograniczenia liczby personelu dyplomatycznego w ambasadach Litwy i Polski w Mińsku. Takie żądanie wysunęło białoruskie MSZ. Borrell uznaje to za niezrozumiałe.

D Z I E Ń 5 7

Dyplomatyczne starcie z sąsiadami, Cichanouska o Putinie, protest emerytów

W poniedziałek na ulice Mińska wyszli emeryci protestujący przeciwko oficjalnym wynikom wyborów. Demonstracja liczyła około 200 osób. Gdy już protest się skończył i uczestnicy rozchodzili się, milicja zatrzymała dwie osoby. W redakcji niezależnego portalu Silnyje Nowosti z Homla, na wschodzie Białorusi, przeprowadzono 5 października rewizję. Dziennikarz, którego zatrzymano podczas relacjonowania opozycyjnej demonstracji, został skazany na 15 dni aresztu. To mąż redaktor naczelnej portalu, która w sobotę została zatrzymana i postawiono jej zarzuty udziału w nielegalnej akcji protestacyjnej 27 września. Silnyje Nowosti są najpopularniejszym portalem informacyjnym w Homlu i relacjonują akcje opozycji. Swiatłana Cichanouska pojechała w poniedziałek z Wilna do Berlina, gdzie spotkała się z przedstawicielami społeczności białoruskiej. Nieformalna liderka protestów na Białorusi oznajmiła, że chciałaby się spotkać z prezydentem Rosji. – Żeby zrozumieć, dlaczego popiera Łukaszenkę – tłumaczyła Cichanouska, którą na spotkanie we wtorek 6

października zaprosiła kanclerz Angela Merkel. Po raz kolejny Łukaszenka zaatakował Polskę i kraje bałtyckie. Podczas spotkania z szefem służb celnych Łukaszenka stwierdził, że jeśli Białoruś „weźmie się” za tranzyt z Litwy i Łotwy, to „logistyczne punkty Litwy będą o jedną czwartą stratne”. W poniedziałek MSZ Litwy poinformowało, że wzywa swego ambasadora w Mińsku Andriusa Pulokasa na konsultacje. W komunikacie zaznaczono, że Litwa swoje działania koordynuje z Polską i innymi państwami UE. Tego samego dnia do Mińska wrócili na konsultacje ambasadorowie Białorusi w Polsce i na Litwie. Decyzję o ich odwołaniu podjęto w piątek, gdy Unia Europejska wprowadziła sankcje wobec 40 przedstawicieli białoruskich władz za sfałszowanie wyborów prezydenckich i represje wobec osób protestujących przeciwko fałszerstwom. Białoruskie MSZ zażądało też wtedy od ambasad Polski i Litwy ograniczenia liczby ich dyplomatów na Białorusi.

D Z I E Ń 5 8

Cichanouska u Merkel, porażająca skala represji

Swiatłana Cichanouska spotkała się we wtorek 6 października z kanclerz Niemiec Angelą Merkel. Była kandydatka na prezydenta, obecnie nieformalna liderka opozycji pozostająca na politycznej emigracji, powiedziała, że na Białorusi konieczne jest przeprowadzenie w najbliższym czasie nowych wyborów prezydenckich. We wtorek wyjechał z Białorusi ambasador Niemiec. Manfred Huterer został odwołany na konsultacje do Berlina. Dzień

wcześniej wyjechali ambasadorowie Polski i Litwy, Artur Michalski i Andrius Pulokas. Tymczasem grupa członków komitetu strajkowego w koncernie Biełaruśkalij została skazana na 10 lub 15 dni aresztu. Sądy we wtorek rozpatrywały sprawy wielu osób zatrzymanych w ostatnich kilku dniach. Najczęściej oskarżenie jest z artykułu o udziale w nielegalnym zgromadzeniu. Wobec 19 osób wszczęto postępowania za rozpowszechnianie danych o pracowni-

kach milicji – poinformował we wtorek portal TUT. by, powołując się na oświadczenie milicji. Organy ścigania ustalają tożsamość osób, które publikują w internecie informacje o funkcjonariuszach milicji i ich rodzinach. W ciągu dwóch miesięcy centrum obrony praw człowieka Wiasna zebrało informacje o ponad 500 ofiarach tortur, do jakich dochodziło w aresztach. Nie ma natomiast informacji, by choć jeden raz wszczęto postępowanie wobec osób odpowiedzialnych za przemoc. Sądy i zatrzymania dotknęły latem i jesienią już ok. 12 tys. osób.

Osoby odpowiedzialne za przemoc są bezkarne, a nawet mogą liczyć na nagrodę władz. Choć pod koniec sierpnia pod egidą Prokuratury Generalnej utworzono międzyresortową komisję do zbadania wniosków obywateli, którzy informowali, iż byli bici i poniżani przez milicjantów po zatrzymaniu, nie ma na temat działań tej komisji żadnych informacji. Również prokuratura Mińska odmówiła udostępnienia informacji o swych działaniach podjętych w związku z torturowaniem osób przetrzymywanych w aresztach.

DZIEŃ 59

Cichanouska poszukiwana listem gończym w Rosji

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rosji podało, że liderka białoruskiej opozycji, Swiatłana Cichanouska, jest poszukiwana listem gończym na terytorium Rosji, a jego podstawą jest „artykuł kodeksu karnego”. TASS – czołowa euroazjatycka agencja informacyjna – poinformowała, że Swiatłana Cichanouska była już wcześniej umieszczona na liście poszukiwanych na Białorusi, co oznacza, że będzie ona ścigana również w Rosji, ze względu na umowy zawarte pomiędzy tymi krajami. Mimo że ministerstwo nie ujawniło uzasadnienia swojej decyzji, rosyjska państwowa agencja informacyjna RIA Novosti uznała je za takie samo jak to, które obowiązuje na Białorusi – wzywianie do działań mających na celu wyrządzenie szkody bezpieczeństwu narodowemu, w tym do przejęcia władzy. W tej sprawie nie ma jednak potwierdzonych informacji od władz białoruskich. Rzeczniczka Ministerstwa

Spraw Wewnętrznych Białorusi Wolha Czamadanova, zapytana o sprawę Cichanouskiej, odpowiedziała: „Na razie nie mam informacji, które mogłabym Państwu przekazać”. W odniesieniu do zaistniałej sytuacji sztab Cichanouskiej poinformował rosyjską agencję informacyjną Interfax, że: „Nic nam nie wiadomo. Swiatłana nie dostała żadnych informacji. I w ogóle to nie ma większego znaczenia”.

Liderka opozycji szybko zyskuje międzynarodowe uznanie. Znalazło ono odzwierciedlenie w jej ostatnich spotkaniach z Emmanuelem Macronem, Angelą Merkel i wieloma innymi politykami wysokiego szczebla. Na pytanie o rosnącą rolę Cichanouskiej na forum międzynarodowym Władimir Putin odpowiedział: „Pani Cichanouska nie przebywa na Białorusi. Trudno powiedzieć, że jest ona w jakikolwiek sposób zaangażowana w życie Białorusi”.

DZIEŃ 60

Mińsk wykorzystał środki unijne na zakup szpiegowskich dronów?

W czwartek, 8 października, Litwa zamroziła transgraniczną płatność UE w wysokości 5,8 mln euro na rzecz Mińska. Wiceminister spraw wewnętrznych tego kraju bałtyckiego wyjaśnił, że wynikało to z podejrzeń, iż poprzednie darowizny zostały wykorzystane niezgodnie z ich przeznaczeniem. W maju litewska policja przekazała Białorusi fundusze unijne na zakup dronów. Chociaż były one przeznaczone na wsparcie operacji granicznych, mających na celu zwalczanie nielegalnej imigracji i handlu ludźmi, a tym samym poprawę ogólnej jakości życia w tych regionach, 40 prawodawców UE zaleciło przeprowadzenie dokładnego dochodzenia w sprawie sposobu wykorzystania zakupionego sprzętu. W opublikowanym liście ostrzegli oni, że

biurokratyczna realizacja projektów bez uwzględnienia spraw bieżących może „zagrozić bezpieczeństwu Białorusinów”. Możliwym jest, że drony zostały użyte do powstrzymywania pokojowych protestów przeciwko Łukaszence.

Bułgaria, Słowacja i Czechy to kolejne państwa po Polsce i Litwie, które odwołały na konsultacje swoich ambasadorów z Mińska jako akt solidarności z państwami bałtyckimi.

W odpowiedzi na komentarz Putina o Cichanouskiej, liderka opozycji podkreśliła, że Białorusini powinni skupić się na Białorusi, a nie na Rosji. Stwierdziła również, iż „szkoda”, że prawa Białorusinów nie są wspierane przez „niektórych przywódców”.

DZIEŃ 61 i 62

Łukaszenko konsultuje reformę konstytucyjną z uwięzioną opozycją

Biuro prasowe białoruskiego autokraty ogłosiło, że uwięzieni członkowie opozycji zgodzili się wziąć udział w pięciogodzinnej dyskusji na temat reformy konstytucyjnej i utrzymać ją w „tajemnicy”. W udostępnionym materiale, Łukaszenka mówi do grupy swoich przeciwników politycznych, że stara się przekonać nie tylko ich zwolenników, ale i całe społeczeństwo do szerszego spojrzenia na „sprawy”. Odnosząc się do obecnych protestów, dodał, że konstytucja nie może zostać napisana od nowa „na ulicach”. Swiatłana Cichanouska stwierdziła, że nie można prowadzić żadnego dialogu w celi więziennej. Na forum międzynarodowym postrzegano to

zdarzenie jako wyraz słabości Łukaszenki.

W piątek, 9 października, Wielka Brytania była ostatnim europejskim krajem, który wycofał swoich ambasadorów z Białorusi w geście solidarności z Polską i Litwą. Oba kraje odwołały do tej pory 35 dyplomatów z tego państwa. Chociaż białoruskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło, że żądanie redukcji personelu dyplomatycznego w Polsce i na Litwie nie miało na celu ograniczenia dialogu z UE, osiem krajów europejskich odwołało swoich ambasadorów z autokratycznego kraju Łukaszenki.

DZIEŃ 63

Brutalność reżimu, mniej demonstrantów

Ponad 400 osób zatrzymano w niedzielę podczas akcji protestacyjnych w różnych miastach Białorusi. Wśród nich jest ponad 40 dziennikarzy. Zdecydowana większość zatrzymań miała miejsce w Mińsku, ale milicja zatrzymywała demonstrantów także w innych miastach, m.in. w Bobrujsku, Brześciu, Witebsku, Mohylewie, Grodnie, Mołodecznie, Żłobinie, Kobryniu. Tradycyjnie największy protest miał miejsce w stolicy, ale i tak był znacząco mniejszy od poprzednich niedzielnych demonstracji. Na ulice Mińska wyszło góra kilkanaście tysięcy ludzi. Na czas demonstracji władze zamknęły wszystkie

stacje metra i wymusiły spowolnienie prędkości mobilnego internetu w mieście. Milicja działała bardzo brutalnie – ostatnio poczyniła tak sobie w pierwszych dniach po wyborach. W centrum Mińska milicja użyła do rozpędzenia demonstracji armatek wodnych i granatów hukowych. Zatrzymywanych brutalnie bito pałkami. Jak poinformowała prokuratura w Mińsku, od początku protestów, a więc od 9 sierpnia, łącznie ukarano administracyjnie w stolicy około 3000 ludzi. Około 2000 dostała karę aresztu, około 1000 grzywny.

DZIEŃ 64

Protesty emerytów, sankcje uderzą w Łukaszenkę

W poniedziałek wieczorem zwolennicy opozycji wyszli na akcje protestacyjne w różnych dzielnicach Mińska. Tarasowali przejazd i wznosili barykady. Najliczniejsze protesty odbyły się w północno-zachodniej i południowo-wschodniej części Mińska. Dochodziło do zatrzymań, zaś ubrani po cywilnemu mężczyźni w maskach na twarzach kontrolowali samochody na ulicach. Wcześniej milicja użyła granatów hukowych i gazu łzawiącego przeciwko emerytom protestującym w centrum Mińska. Doszło do zatrzymań. Do mniej licznych protestów emerytów doszło także w Grodnie, Brześciu, Salihorsku, Homlu i Lidzie. MSW ostrzega, że w razie dalszej radykalizacji protestów, wobec protestujących może być nawet używana broń palna. W poniedziałek MSW podało oficjalną liczbę zatrzyma-

nych podczas niedzielnych protestów. To rekord dobowy, aż 713 osób. W poniedziałek skazane na kary po 15 dni aresztu zostały dwie członkinie Rady Koordynacyjnej, zatrzymane kilka dni wcześniej. Była kandydatka na prezydenta Swiatłana Cichanouska odrzuca możliwość dialogu z władzami stosującymi represje i wzywa do przeprowadzenia ponownych wyborów szefa państwa. W Luksemburgu podczas spotkania szefów MSZ państw UE udało się osiągnąć konsensus w sprawie kolejnego pakietu sankcji wobec Białorusi. Tym razem dotknie to także Alaksandra Łukaszenkę.

DZIEŃ 65

Ultimatum dla Łukaszenki

Swiatłana Cichanouska zapowiedziała we wtorek 13 października, że ogłosi ogólnokrajowy strajk, jeżeli do 25 października włącznie Alaksandr Łukaszenka nie spełni trzech żądań opozycji: zaprzestania przemocy wobec demonstrantów, zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, ogłoszenia swej dymisji ze stanowiska prezydenta. Główna rywalka Łukaszenki w wyborach prezydenckich była też gościem online praskiej konferencji Forum 2000. Cichanouska powiedziała, że na Białorusi powinny odbyć się wybory prezydenckie pod kontrolą międzynarodową. Powtórzyła, że protesty przeciwko reżimowi Łukaszenki nie są geopolitycznym starciem Rosji z Unią Europejską, ale wewnętrzną sprawą Białorusi. MSW twierdzi, że podczas poniedziałkowych protestów zatrzymano w całym kraju 186 osób. To znacznie wyższa liczba niż ta podawana

przez niezależne Centrum praw człowieka Wiasna (72). We wtorek Rada Koordynacyjna poinformowała o opuszczeniu Białorusi przez ostatniego pozostającego na wolności członka jej prezydium. Lider strajku z fabryki traktorów MTZ Siarhiej Dylewski wyjechał z żoną i synem do Polski. Poinformował, że do emigracji zmusiły go groźby ze strony KGB. Tymczasem sekretarz stanu USA zaapelował we wtorek do władz Białorusi o zezwolenie metropolicie mińsko-mohylewskiemu abp. Tadeuszowi Kondrusiewiczowi na powrót do kraju. Od ponad miesiąca reżim Łukaszenki nie chce wpuścić na Białoruś zwierzchnika Kościoła rzymskokatolickiego w tym państwie. „Wzywam rząd białoruski do naprawienia tej niesprawiedliwości” – napisał Mike Pompeo w oświadczeniu opublikowanym na stronie Departamentu Stanu.

DZIEŃ 66

Spotkanie wiceministra z ambasadorem Rosji

W środę, 14 października białoruski wiceminister spraw zagranicznych spotkał się w Mińsku z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Rosji. Głównymi punktami ich spotkania były plany rozwoju współpracy Rosja-Białoruś, a także współdziałania w stowarzyszeniach integracyjnych oraz organizacjach międzynarodowych. Kiedy 15 października Łukaszenko spotkał się z sekretarzem generalnym Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (CSTO), stwierdził, że jego prognoza dotycząca pandemii i wydarzeń po wyborach „okazała się w stu procentach trafna”. Dodał, że kraje zachodnie stały się „zbyt aktywne” i posunęły

się „za daleko” w sprawach wewnętrznych Białorusi. Spustoszenie wewnątrz Białorusi uzasadniał presją z zewnątrz. Według autokraty, Białoruś jest krajem niezwykle spokojnym i, jak powiedział, „tylko w Mińsku ludzie nie mogą się zdecydować jak dalej żyć”.

Pomimo niedawnej eskalacji protestów po ultimatum Cichanouskiej, Łukaszenko odwiedził okręg rolniczy, aby pochwalić „pracowitych robotników”. Zamiast skupić się na próbie rozwiązania politycznego konfliktu, autokrata „zapoznał się z technologią używaną do przygotowania ziemniaków do ich przechowywania”.



ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA COMMONS/HOMOATROX (CC BY-SA 3.0)

DZIEŃ 67

Gigant technologiczny oskarżony o cenzurę

W poszukiwaniu aplikacji całkowicie szyfrującej połączenie celem organizowania pokojowych protestów i wieców, Białorusini zwrócili się w stronę komunikatora o nazwie Telegram. Ze względu na oferowany przez nią poziom bezpieczeństwa, autokratyczna władza nie jest w stanie zakazać jej używania bądź inwigilować tej usługi, co pozwala Białorusinom na gromadzenie się i potępienie władzy – jest to jedyne działanie, które są w stanie podjąć, aby doprowadzić do zmian. Jednak amerykański gigant technologiczny – firma Apple, monopolistyczny dystrybutor aplikacji Telegram na urządzeniach z systemem iOS, zwrócił się do niej z prośbą o usunięcie wszystkich treści, które identyfikują agentów bezpieczeństwa i policję. Chociaż

może to iść w parze z ich polityką, dążącą do utrzymania platformy jako politycznie „czystej” cyberprzestrzeni, Białorusini i zagraniczne podmioty oskarżyli korporację o pozbawienie protestujących z Europy Wschodniej ich ostatniej szansy. W odpowiedzi firma Apple poinformowała, że działania te mają na celu zapobieganie przemocy wobec policji, której dane osobowe są rzekomo ujawniane w Telegramie. Tatiana Martynova – białoruska aktywistka, która uciekła na Ukrainę, twierdzi, że rząd Łukaszenki stale publikuje wrażliwe dane protestujących i to on jest jedynym podmiotem stosującym powszechną przemoc, w tym tortury, gwałty, pozbawienie podstawowych praw człowieka, itp.

To nie pierwszy raz, kiedy Apple angażuje się w poważne starcia wewnętrzne. W lipcu firma całkowicie zakazała stosowania aplikacji HKmap Live, która była wykorzystywana przez protestujących w Hongkongu do śledzenia ruchów policji. Jednak

w odróżnieniu od Chin, Białoruś nie ma wpływu ekonomicznego na Apple i dlatego jest bardzo mało prawdopodobne, aby działania te były wynikiem nacisków ze strony władz białoruskich.

DZIEŃ 68 i 69

Cichanouska nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla

Białoruski minister spraw wewnętrznych nazywa protestujących „zwierzętami”

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Białorusi podało, że siły bezpieczeństwa są gotowe do użycia specjalnego sprzętu i broni wojskowej przeciwko protestującym. Jeden z szefów jednostki rządowej powiedział w wywiadzie, że broń palna będzie wykorzystywana „humanitarnie”, jak to nazwał, do ochrony obywateli, prawa i porządku. Ponadto, określił protestujących jako niemoralne „zwierzęta z ostrymi kopytami”. W rzeczywistości, w zesłotygodniowej demonstracji, w której uczestniczyły dziesiątki tysięcy ludzi, armatki wodne, druty kolczaste, gaz pieprzowy i tym podobne zostały użyte w dotychczas niespotykanych ilościach. Co więcej, na wielu materiałach wideo udokumentowane zostały wystrzały z okna minibusu bez tablic rejestracyjnych.

Niedziela 18 października była ostatnim dniem głosowania przeciwko niedawnym planom zmian konstytucyjnych Łukaszenki. Swoje poglądy wyraziło ponad 450 tysięcy Białorusinów, bijąc rekord frekwencji w niezależnej, współczesnej Białorusi. Główne postulaty nieoficjalnego referendum to przeprowadzenie nowych, uczciwych wyborów, uwolnienie więźniów politycznych oraz pociągnięcie do odpowiedzialności winnych.

Swiatłana Cichanouska, Maria Kolesnikowa i Weranika Capkała zostały nominowane do przyszłorocznej Pokojowej Nagrody Nobla. Norweski parlamentarzysta Geir Toskedal powiedział, że te trzy kobiety odegrały kluczową rolę w walce z totalitarnym reżimem na Białorusi.

DZIEŃ 70

Niedziela pod znakiem protestów

Co najmniej 30 tys. ludzi wzięło udział w niedzielnym marszu opozycji w Mińsku. Demonstracje odbyły się też w innych miastach Białorusi. W całym kraju milicja zatrzymała ponad 100 osób. W większości w Mińsku, ale zatrzymania miały też miejsce w Witebsku, Brześciu, Homlu i mniejszych miastach. Najbardziej gwałtowny przebieg miały miejsce wydarzenia w stolicy, gdzie protestujących zatrzymywali też ludzie bez dystynkcji, z twarzami osłoniętymi kominiarkami lub kaskami. Milicja strzelała w powietrze gumowymi kulami, według niepo-

twierzonych doniesień, miała też użyć granatów hukowych. Na godzinę przed rozpoczęciem demonstracji w Mińsku zamknięte zostały pobliskie stacje metra. W czasie marszu były problemy z łącznością przez mobilny internet. 18 października przypadł na kolejną niedzielę, czyli ten dzień tygodnia, gdy ma miejsce największa mobilizacja przeciwników reżimu. Ta demonstracja w Mińsku, jak też protesty w innych miejscach kraju są jednak coraz mniej liczne.

DZIEŃ 71

Areszty dla dziennikarzy, protesty emerytów

19 października w Mińsku odbyły się dwie demonstracje emerytów: zwolenników i przeciwników reżimu. Demonstracja opozycyjna była kilkakrotnie większa od akcji prorządowej. Obie demonstracje odbyły się w tym samym miejscu – na placu Niepodległości. Miały spokojny przebieg, milicja nie interweniowała. Demonstracje emerytów odbyły się też w Brześciu i Grodnie. W poniedziałek sąd w Mińsku skazał na kilkanaście dni aresztu pięcioro dziennikarzy zatrzymanych podczas demonstracji w weekend. Główne zarzuty to niepodporządkowanie się poleceniom funkcjonariuszy milicji i udział w nielegalnej akcji. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło w poniedziałek, że za złamanie przepisów dotyczących masowych zgromadzeń zatrzymano dzień wcześniej 280 osób, w tym 215 w Mińsku. Według Centrum obrony praw człowieka Wiasna, w niedzielę zatrzymano łącznie 242 osoby. Większość z nich została zatrzymana podczas

marszu opozycji w Mińsku, ale do zatrzymań doszło też w innych miastach, m.in. Brześciu, Homlu, Swietłahorsku i Witebsku. Areszt KGB opuścił tymczasem Wital Szklarau, politolog i doradca polityczny, zatrzymany jeszcze w lipcu pod zarzutem „organizowania działań naruszających porządek publiczny”. Sąd zmienił mu środek zapobiegawczy na areszt domowy. Tak samo władze postąpiły nieco wcześniej z Ilją Salejem, prawnikiem Maryi Kalesnikawej, zatrzymanym 9 września. Zarówno Szklarau, jak i Salej, uczestniczyli w spotkaniu Łukaszenki z opozycjonistami w areszcie KGB 10 października. Była tam też obecna Lilija Ułasawa. W poniedziałek poinformowano, że i ona została przeniesiona do aresztu domowego. Ułasawa została zatrzymana 31 sierpnia i ma sprawę o niepłacenie podatków. Zasiada w prezydium opozycyjnej Rady Koordynacyjnej.

DZIEŃ 72

Cichanouska apeluje do siłowików, Łukaszenka straszy demonstrantów

Swiatłana Cichanouska wezwała we wtorek struktury siłowe, by do końca tygodnia przeszły na stronę protestujących. Nieformalna liderka opozycji obiecała funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa, że unikną lustracji po obaleniu Łukaszenki. Właśnie na niedzielę 25 października Cichanouska wskazała jako termin upłynięcia ultimatum, jakie dała 13 października Łukaszence. Zapowiedziała, że jeśli nie spełni do tego czasu żądań opozycji, w tym nie ustąpi ze stanowiska, Białoruś ogarnie ogólnokrajowy strajk. W tej chwili nic jednak nie wskazuje na to, by władza Łukaszenki była faktycznie zagrożona. Reżim z każdym dniem ma coraz większą kontrolę nad sytuacją. Strajku generalnego nie będzie, bo zadbano o spacyfikowanie liderów strajkowych w głównych zakładach. Również spacyfikowana jest sytuacja na wyższych uczelniach. We wtorek poinformowano o zmianie

rektorów trzech uczelni, których studenci brali udział w akcjach protestu. Jednocześnie władza kontynuuje dwutorową politykę wobec protestów. Zaczyna budować załączki „systemowej opozycji”, z którą będzie prowadzić „dialog” i wprowadzać „reformy”, a jednocześnie zaostrza represje wobec demonstrantów. We wtorek Łukaszenka ostro wypowiedział się o uczestnikach protestów. Groził, że władza znajdzie każdego i każdy „odpowie za swoje działania”. Reżim nasila też propagandę mającą na celu uczynienie z liderów politycznej emigracji wykonawców poleceń Zachodu. Elementem takiej strategii jest też uznanie przez sąd w Mińsku kanału Nexta-Live w Telegramie za materiał ekstremistyczny. Ten opozycyjny kanał odegrał ogromną rolę w popularyzacji protestów – ma około 2 mln subskrybentów. Należy do przebywającego w Polsce białoruskiego blogera Sciapana Puciły.

DZIEŃ 73

Łukaszence kończy się czas

Łukaszenka stawia wszystko na szali i planuje zorganizować w Mińsku ogromny wiec przeciwko opozycji. Według doniesień, władze obwodowe otrzymały nakaz, który zobowiązywał je do zapewnienia określonej liczby uczestników wiecu. Niektórym osobom mają być oferowane premie za udział w tym wydarzeniu. Instytucje, takie jak np. Miński Państwowy Uniwersytet Lingwistyczny, zostały zmuszone do wysłania całego swojego personelu celem udziału w prorządowym zgromadzeniu. Wiec zostanie zorganizowany najprawdopodobniej w weekend 24-25 października.

W międzyczasie autokracie kończy się czas określony przez Cichanouską na wywiązanie się z ultimatum narodu. W oświadczeniu w sprawie komunikatora Telegram, prawowita zwyciężczyni wyborów zachęciła naród do podjęcia strajku w poniedziałek 26 października. Powiedziała, że koniec reżimu jest już bliski, ale każdy dzień jego istnienia jest bardzo kosztowny dla Białorusi i jej narodu – również pod względem finansowym. Jak powiedziała – naród, który się zjednoczył, pozbawił reżimu strachu – jego „odwiecznej broni”. Wśród rodzajów strajku wymieniła: nieprzychodzenie do pracy lub na

uczelnię, brak udziału w marszach, zamykanie zakładów i biur, niekorzystanie z usług administracji państwowej, czy wypłacanie wszystkich pieniędzy z kont bankowych. Cichanouska zapewniła, że po przywróceniu praworządności w kraju, nowy, legalny rząd udzieli gwarancji tym, którzy ucierpieli

z powodu represji ekonomicznych, wyrażając swoją dezaprobatę dla autokraty i jego współpracowników. Oświadczyła, że wszystkie mandaty, nieopłacone rachunki za media, wyroki skazujące i kary administracyjne zostaną anulowane.

DZIEŃ 74

Białoruscy protestujący nagrodzeni przez Parlament Europejski

Dyrektor ds. bezpieczeństwa metropolitalnego w Mińsku, na wniosek rządu podpisał rozkaz zamknięcia prawie całego miasta. Oznacza to, że 25 października – w dniu wygaśnięcia narodowego ultimatum, wszystkie stacje metra zostaną wyłączone z ruchu. Ponadto, w przypadku wystąpienia siły wyższej, urzędnik wyraził zgodę na uruchomienie wszelkich niezbędnych środków, adekwatnie do sytuacji. Pomocnicze jednostki mobilne, składające się z byłych i emerytowanych oficerów Głównej Dyrekcji ds. Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji, zostaną oddelegowane na stacje metra w Mińsku.

Parlament Europejski przyznał Nagrodę im. Sacharowa – najwyższe odznaczenie w dziedzinie praw człowieka – wszystkim Białorusinom aktywnie zaangażowanym w walkę z dyktaturą

Łukaszenki. Ruch, któremu przewodzi Cichanouska, został doceniony za niestrudzoną walkę o demokrację, a „prawdę” nazwano bronią przeciwko brutalnym siłom reżimu.

Estonia, która od 2011 roku jest zaangażowana we współpracę na rzecz rozwoju z Ukrainą, Mołdawią, Gruzją i Białorusią, umożliwia składanie wniosków o dofinansowanie projektów, których celem jest wsparcie społeczeństwa obywatelskiego w ostatnim reżimie w Europie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło, że wnioski powinny koncentrować się na wspieraniu niezależnych mediów, udzieleniu pomocy medycznej lub rehabilitacji ofiarom represji, a także wspomaganie pracowników oświaty i programów edukacyjnych. W sumie przeznaczono na ten cel kwotę 500 tys. euro.



ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA COMMONS/HOMOATROX (CC BY-SA 3.0)

DZIEŃ 75 i 76

Zegar tyka dla Łukaszenki

Chociaż dla Łukaszenki zegar tyka, a do końca narodowego ultimatum pozostały tylko dwa dni, dyktator wydawał się być tym niewzruszony, odpowiadając rejon słucki, doglądając pola, gospodarstwa rolne i kontynuując zaplanowane „degustacje”. Podczas jednego ze spotkań stwierdził, że ceny produktów rolnych będą rygorystycznie kontrolowane oraz ogłosił, że zadaniem rządu jest dystrybucja „warzyw” i „ziemniaków” w sposób, który pozwoli na utrzymanie ich cen na stabilnym poziomie w zimie.

Pojawiły się informacje, że ludzie nie chcieli uczestniczyć w niedzielnym marszu poparcia dla Łukaszenki, mimo że oferowano im za to od 50 do 100 rubli (17-33 euro). W piątek rano zdemontowano sceny przygotowane na prorządowe zgromadzenia. Tego samego dnia urzędnicy podali, że wydarzenie nie odbędzie się ze względu na koronawirusa. Uzasadnienie przekształcono później w troskę o bezpieczeństwo protestujących i zapobiegnięcie

możliwości „zadeptania się”. Dyktator powiedział, że nigdy nie był zwolennikiem tego pomysłu, mimo iż, jak twierdził, „wiele osób – około 250-300 tysięcy” planowało z tego powodu przyjechać do Mińska. W sobotę odbyło się nieformalne spotkanie zwolenników Łukaszenki, w którym wzięło udział nie więcej niż 20 osób.

Na spotkaniu ze studentami, prokurator generalny Andrej Szwed powiedział publiczności, że władze mają wystarczające środki, aby wykryć każdy nielegalny czyn, dodając, że w razie potrzeby mogą zostać wydaleny z uczelni w ciągu 24 godzin. Urzędnik polecił również młodzieży kanały, które należy śledzić w aplikacji Telegram. Dzień później Cichanouska zorganizowała internetowe spotkanie ze studentami, podczas którego omówiono ich wsparcie dla narodowego ultimatum. Wyraziła również wdzięczność społeczności akademickiej za aktywne wsparcie w walce o demokrację.

Swiatłana Cichanouska zwróciła się do wspólnot religijnych Białorusi z podziękowaniami za schronienie protestujących w kościołach. Wymieniła konkretnych duchownych, którzy zostali ukarani za udzielanie pomocy ludziom uciekającym przed brutalną policją.

W sobotę po południu Sekretarz Stanu USA w rozmowie z Łukaszenką podkreślił, że Ameryka wspiera suwerenność Białorusi i dostrzega perspektywę rozwoju współpracy między oboma krajami. Był to pierwszy raz kiedy Łukaszenka odebrał telefon z Zachodu.

DZIEŃ 77 i 78

Strajk generalny Cichanouskiej

W niedzielę na Marsz Ultimatum wyszło w Mińsku około 100 000 ludzi. Milicja użyła granatów hukowych przeciwko demonstrantom przynajmniej w dwóch punktach miasta. Gdy przestraszeni wybuchami ludzie rozbiegli się, funkcjonariusze chwyтали ich i prowadzili do pojazdów milicyjnych. Podczas protestów w niedzielę zatrzymano ponad 500 osób. W niedzielę 25 października minął termin ultimatum danego przez Cichanouską Łukaszence. Oczywiście Łukaszenka nie spełnił żądań, więc poniedziałek 26 października miał być początkiem strajku generalnego. Liderka opozycji wezwała też biznes prywatny do poparcia ogólnokrajowego strajku. Od rana część pracowników dużych przedsiębiorstw, m.in. Grodno Azot, MAZ, MTZ, nie rozpoczęli pracy, zamiast tego organizując tzw. siedzący strajk na terenie ich zakładów. Podobnie strajkowali studenci w szeregu uczelni. Na ulice Mińska wyszło w sumie kilka tysięcy ludzi: demonstrantów popierających w ten sposób strajk, uczestników Marszu Emerytów, studentów i uczniów. W Mińsku, Brześciu, Grodnie, Mohylewie i Lidzie zatrzymano w poniedziałek ponad 300 demonstrantów. Jeśli opozycja liczyła, że już w pierwszym dniu strajki przerodzą się w realny strajk generalny, który zatrzyma państwo, to była w błędzie. Faktycznie, władze przyznały, że miały miejsce „pewne niepokoje w zakładach”, ale zapewniają, że nie przyniosły one żadnych szkód ekonomicznych. Jak powiedział minister przemysłu, państwowe przedsiębiorstwa pracowały na normalnych obrotach,

a produkcja nie była zakłócona. Strajk ruszył tylko w niektórych zakładach. Jedną z głównych przyczyn tego, że wioletysięczne protesty trwające od ponad dwóch miesięcy, nie doprowadziły do upadku reżimu, jest postawa struktur siłowych. KGB, milicja, OMON – wszyscy zachowują całkowitą lojalność wobec Łukaszenki. To nie przypadek, że w ostatnim czasie bezpośrednio do nich zaczęła się zwracać Cichanouska. Także w niedzielę apelowała do siłowników, by przeszli na stronę protestów. Siłowicy bronią Łukaszenki, bo boją się, że po zmianie reżimu będą rozliczani za swoje brutalne dotychczasowe działania. Nie bez znaczenia jest też ich uprzywilejowana pozycja społeczna (choćby wysokie zarobki), jak również praca ideologiczna nad kadrami. Nie brakuje tam kogoś w rodzaju oficerów politycznych, przekonujących np., że opozycja siedzi w kieszeni Zachodu. Mając lojalność siłowników i poparcie Rosji, Łukaszenka zdołał przez kilka ostatnich tygodni na tyle opanować sytuację w kraju, że strajk generalny okazał się takim tylko z nazwy. Wiele wskazuje na to, że za późno opozycja zdecydowała się na tak zdecydowany krok. Biorąc po uwagę skalę mobilizacji społecznej, prędzej taka inicjatywa cieszyłaby się powodzeniem około miesiąc temu. Obecnie Łukaszenka wydaje się panować nad sytuacją. Jednak na dobre stracił już poparcie większości rodaków. Protesty będą się powtarzać, powoli osłabiając reżim – więc odejście Łukaszenki, tak bliskie wydawałoby się w połowie sierpnia,

AUTORZY



Grzegorz Kuczyński

Dyrektor Programu Eurasia, Warsaw Institute

Grzegorz Kuczyński ukończył historię na Uniwersytecie w Białymstoku i specjalistyczne studia wschodnie na Uniwersytecie Warszawskim. Ekspert ds. wschodnich, przez wiele lat pracował jako dziennikarz i analityk. Jest autorem wielu książek i publikacji dotyczących kuluarów rosyjskiej polityki.



Jędrzej Duszyński

Asystent Wykonawczy, Warsaw Institute

Absolwent Worth School, brytyjskiej szkoły prywatnej, gdzie na pełnym stypendium naukowym spędził dwa ostatnie lata liceum. Zdobywał doświadczenie zawodowe podczas stażu w Institute of Economic Affairs oraz w londyńskiej siedzibie firmy konsultingowej Oliver Wyman.



Maciej Śmigiel

Koordynator Projektów, Warsaw Institute

Absolwent arabistyki i islamistyki na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW. Doświadczenie zawodowe zdobywał m.in. na praktykach w Centrum Antyterrorystycznym ABW, Ambasadzie RP w Kairze oraz Biurze Bezpieczeństwa Narodowego



Paweł Andrejczuk

Tłumacz, Warsaw Institute

Magister filologii angielskiej i językoznawstwa stosowanego, wiedzę zdobywał na pięciu europejskich uniwersytetach, gdzie prowadził badania, wykładał, a także koordynował liczne projekty. Doświadczenie zawodowe zdobywał m.in. w placówkach badawczych oraz przedstawicielstwach administracji rządowej i samorządowej w Belgii, Grecji, Hiszpanii, Polsce i USA.

Warsaw Institute to polski think tank zajmujący się geopolityką. Główne obszary naszej działalności to: stosunki międzynarodowe, bezpieczeństwo energetyczne, obronność, historia, kultura i wszelkie inne kwestie kluczowe dla Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Z dumą wspieramy inicjatywę Trójmorza oraz stosunki transatlantyckie.

Warsaw Institute opracowuje oraz dostarcza innowacyjne i praktyczne rekomendacje oparte na szerokim doświadczeniu ponad 40 ekspertów. Bierzymy czynny udział w usprawnianiu procesów politycznych i decyzyjnych poprzez zapewnianie badań oraz analiz. Nasze działania dedykowane są zarówno agencjom i organizacjom państwowym oraz pozarządowym, ośrodkom analitycznym, instytutom badawczym, środowisku akademickiemu, opiniotwórczym mediom czy ekspertom.

Warsaw Institute jest niezależną organizacją wspieraną przez darowizny od osób prywatnych.

W **WARSAW** INSTITUTE

RUSSIA
MONITOR

— **RAPORTY**
SPECJALNE —

ROMANIA
MONITOR

MENA
MONITOR

中国 **CHINA**
MONITOR

BALTIC RIM
MONITOR

UKRAÏNE
MONITOR

★ **U.S.**
WEEKLY

THANK YOU IN ADVANCE FOR YOUR COMMITMENT.



DETAILS FOR THE FOREIGN TRANSFER:

USD account number: PL 82 1020 4900 0000 8502 3060 4017

EUR account number: PL 85 1020 4900 0000 8902 3063 7814

GBP account number: PL 18 1020 4900 0000 8302 3069 6641

PLN account number: PL 41 1020 1097 0000 7202 0268 6152

Beneficiary name: THE WARSAW INSTITUTE FOUNDATION

Beneficiary bank name: PKO BP SA

SWIFT bank code: BPKOPLPW

Payment title: Donation

A RECURRING DONATION HAS THE BIGGEST IMPACT.

JOIN US ON SOCIAL MEDIA



@WarsawInstitute

www.warsawinstitute.org

© COPYRIGHT 2020 Warsaw Institute

Opinie zawarte w niniejszej publikacji odzwierciedlają wyłącznie poglądy autorów.

W WARSAW
INSTITUTE

Warsaw Institute
ul. Wilcza 9, 00-538 Warszawa, Polska
+48 22 417 63 15
office@warsawinstitute.org